№ 221 WILNO, piątek dnia 26 września (9 października) 1908 roku. № 221

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesiecz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI. SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. | Numer pojedyńczy 5 kop.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu „Kurjera Litewskiego", uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na kwartał IV-ty.

„THE PHENOMEN" 273a Plac Łukiski

Nowy zajmujący program!

Dziś 26 września 2 wspaniałe przedstawienia od godz. 7½ do 9½ i od 9½ do 12 w nocy.

Szczegóły w programach. Ceny miejsc od 22 kop. do 1 rb. 60 k. Loże 4 rb. 40. Szczegóły w programach

Ś. † P.

BOLESŁAW

NOWACZYŃSKI

były Administrator „Kurjera Litewskiego",

opatrzony Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 24 września (7 października) 1908 r. w Warszawie.

Msza Św. w Wilnie w kościele po Bernardyńskim odbędzie się d. 26 września (9 października) r. b. o godz. 10 rano.

Teatr Polski. W piątek 26 września 1908 r.

W TEATRZE MIEJSKIM. Otwarcie sezonu zimowego.

Pierwszy raz „MINDOWE" Pierwszy raz

obraz historyczny w 5 aktach 8 odsłonach Juljusza Słowackiego.

Jutro przedstawienia nie będzie.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. Dyrekcja 44a A. SZUMANA. Telefon 364.

Dziś wspaniały koncert Paryski, Znakomici Strzelcy-boerzy. — Dyplomowana piękność m-elle Overbeck. Szczegóły w afiszach.

GRONKIEWICZ
Kaucjonowane Biuro Rekomendacyjne I rzędu
z prawem działania na całe Cesarstwo, Królewska № 5, tel. 17 58. Warszawa. Rekomendacja osób pracujących wszelkich branż w Nauce i Wychowaniu, Rolnictwie, Handlu, Przemyśle i t. p., Farmacji, Pomocy lekarskiej itp., Buchalterji itp., Gorzelnictwie itp., Ogrodnictwie itp. Leśnictwie itp., itp. Osobne oddziały: Oficjalistów i służby Cukierniczej, Restauracyjnej, Hotelowej itp. Służby domowej, folwarcznej, Robotników sezonowych rolnych, przemysłowych itp., — Rzemieślników, Robotników fabrycznych itp. 6 2 302a

ŻELAZNE DRZWI.

W szeregu nierozwiązanych przez trzecią Dumę kwestji, unoszących się w powietrzu niczem gęste mgły ponad wodami w przededniu stworzenia nowego świata, niespodziewanie staje jeszcze jedna kwestja „kwestja uniwersytecka". Kwestja ta dotąd zbiegiem okoliczności nie podlegała kompetencji Dumy. Rozwiązywała się samodzielnie obok życia parlamentarnego, równorzędnie z nim. Stanowiła niejako wyspę, o pewnej swoistej odrębności warunków bytu. Prawda, że te same prądy, te same wichry, ciepłe i ożywcze golfströmy, spienione orkany burz rozbijały się jednocześnie o jej brzegi i brzegi lądu. Prawda, że wyspa koordynowała swe życie z lądem życia ogólnego kraju, niekiedy wyprzedzając je, stając na czele, niosząc za sobą, organizując to życie w miarę sił i możności, niekiedy biernie obserwując pracę społeczną lądu: nie reagując na nią, zwłaszcza, gdy była poważniejsza i spokojniejsza. Żyła wtedy wyspa uniwersytecka pod hasłem: „ląd robi za nas". A trzeba wiedzieć, że wyspa ta zawdzięczała swój byt... wulkanom, że stała na wulkanach.

Lecz nie nadużywajmy metafor.

Mieliśmy dane do porównania uniwersytetu do wyspy, bo jednak, pomimo wszystko w czasie najczarniejszej reakcji, uniwersytet miał to, czego nie miała Rosja cała. Uniwersytet miał swoją wewnętrzną konstytucję, wprawdzie kusą konstytucję, lecz konstytucję: miał swoje *„dura lex, sed lex"*, które pozostawało prawem Najwyżej zatwierdzonem w postaci prawideł z dnia 11 czerwca; uniwersytet posiadał wolność, prawie niekrępowaną, zgromadzeń i zrzeszeń.

Uniwersytet miał swój parlament i dlatego nie potrzebował w swoich potrzebach uciekać się do parlamentu państwowego; parlament złożony z izby niższej, którą stanowiła rada starostów, obrana przez ogół słuchaczy, na zasadzie czteroprzymiotnikowego i proporcjonalnego głosowania, z zachowaniem wszystkich przepisów wyborczych, i Senatu—Rady profesorów. Przeważnie Izby obie żyły ze sobą w zgodzie i pomimo zespołu trudnych warunków życia uniwersyteckiego w Rosji, spowodowanego przez zamknięcie zakładów wyższych podczas rewolucji, pomimo ogromnego napływu słuchaczy, jaki taki porządek panował w uniwersytecie. Nierozwiązalna kwestja oparta, jak powiedziałem, na wulkanie zapalnych serc, szalonych głów egzaltowanej młodzi, stawała się, o dziwo, rozwiązalną. Ostatnie dwa lata porewolucyjne dowiodły tego. Młodzież znużona politykowaniem, uświadamiając sobie bezsilność swą na tem polu, zniechęcona do rewolucyjnego gestu i rewolucyjnego frazesu, zwróciła się ku nauce, sztuce, filozofii, religji. Kółka odpowiednie zaczęły prawidłowo funcjonować. W czasie egzaminacyjnym niesłychana chęć do pracy pozytywnej, twórczej, kształcącej rozpleniła się w duszach. Dawno nie pamiętano tak powszechnego zapału egzaminacyjnego, tak poważnych i spokojnych poglądów wśród młodzieży na swe zadania akademickie i obywatelskie. Jednostki ambitne ponad wszystko, frazesowicze, fajerwerkowcy, którzy byli powysuwali swoje kandydatury do akademickiej Rady starostów w czasie egzaltacji i politykowania, musieli usunąć się, skoro na jej porządek dzienny miast namiętnych dysput ogólnikowych, wystąpiły sprawy właściwie studenckie, realne, „zawodowe", jak je nazywano. Sprawy pomocy bratniej, kooperacji, potrzeb, związanych z wykładem i formą zewnętrzną studjów. Czem była wtedy Rada starostów? Chętnym, dzielnym, dobrowolnym, uczynnym pomocnikiem szczupłej administracji uniwersyteckiej, nie wystarczającej ilościowo z powodu braku środków. Czas ten uznany był przez ministerjum za najodpowiedniejszy dla zaatakowania uniwersytetów, w pierwszym rzędzie petersburskiego, nadającego ton innym.

Rozpoczęto atak od zamachu stanu na konstytucję uniwersytecką, od zniesienia samorządu wewnętrznego, od rozwiązania Rady starostów.

Historja uniwersytetów ma swoje drobne pamiątki. Ongi kazano w głównej sali jednego z uniwersytetów wystawić żelazne drzwi, zbudować odwieczny symbol wolności nauki w Rosji. Miało to bronić wstępu tłumowi słuchaczy do sali. Drzwi zbudowano. Nie przewidziano atoli tego, że młodzież, idąca na wiec, otworzy je poprostu kluczem, który odda jej wystraszona zwierzchność.

W tym drobnym fakcie ogniskuje się i odźwierciadla cała dotychczasowa polityka ministerjum oświaty. Ministerjum przez cały czas buduje żelazne drzwi, krępując w ruchach rady profesorskie, prześladując profesorów, podjudzając do oporu młodzież. Gdy przychodzi zas do zatargu, żelazne drzwi zazwyczaj są otwierane. Lecz atmosfera zatargu pozostaje, czas się marnuje, rozpoczęta praca w niepewności jutra ustaje. Szerzy się atmosfera poprostu demoralizująca. Z dwojga złego od tej polityki lepsza nawet konsekwentna reakcja.

Zamknięte na głucho, na zawsze drzwi do oświaty w państwie dałyby możność przynajmniej części młodzieży znaleźć przytułek zagranicą. Inna część do lepszych dni poszukałaby stałej pracy zarobkowej. Lecz tysiące nie pozostawałyby demoralizowane przez widok klucza zawieszonego nad drzwiami, przez niepewność sytuacji, przez niemożność oddania się stałej pracy naukowej.

P. Schwartz na stanowisku ministra nie zaprzestał polityki „żelaznych drzwi". Przeciwnie. Spotęgował ją do ostatecznych granic. Były kurator okręgu warszawskiego, człowiek, który przeszedł z powodzeniem „szkołę biurokracji", w kraju Nadwiślańskim, jako minister nie mógł zrzec się wypróbowanych metod. Niesłychanie lekceważąc opinję publiczną, głosy prasy, niepokój rad profesorskich, wrzenie wśród młodzieży, p. Schwartz postawił kwestję uniwersytecką w Rosji w pozycji kraju Przywiślańskiego. I dopiął swego. Osiągnął rzeczy psychologicznie niemożliwe. Uchwała, która zapadła na ostatnim wiecu studenterji petersburskiej, skutkiem której zamknięto uniwersytet, była, wobec rozważnych i umiarkowanych nastrojów młodzieży, zdawało się, rzeczą psychologicznie niemożliwą. Lecz żelazne drzwi budował p. Schwartz wytrwale, z gorliwością godną lepszej sprawy.

Zbudował je. Odebrał wyjście sobie i uniwersytetom. Pozostawało mu wziąć klucz ustępstw i znowu drzwi otworzyć. Lecz p. Schwartz wybrał inną drogę cofania się. Oto świadomie, czy nieświadomie, chcąc czy nie chcąc stworzył „kwestję", której dotąd nie było, kwestję uniwersytecką i oddał ją do rozpatrzenia wprzódy Senatowi, później zaś Dumie Państwowej. Przed trybunał Senatu wytoczył przytem sprawę w formie obrażającej tę wysoką instytucję, w formie, która nie mogła nie urazić wielu jej członków. P. Schwartz nie oddał senatowi, jako najwyższej instancji, kwestji do osądzenia, do rozstrzygnięcia, lecz jakby sprawę przezeń przesądzoną do zatwierdzenia, usankcjonowania. I następnie, gdy podwoje uniwersytetu zostały zamknięte, jakby na szykanę oświadcza, że jego zarządzenia nie są sprzeczne z ustawami 27 września i 11 czerwca.

Kwestja świeżo urobiona staje na nowym gruncie, jeszcze nieznanym dla niej, gruncie polityki ogólnej.

Nie sądzę, aby na tem sprawa uniwersytecka wygrała, nawet jeśli dymisja p. Schwartza jest pewnikiem i rzeczą najbliższej przyszłości.

Teoretycznie musiałoby być inaczej. Oklepana maksyma twierdzi, że wolna szkoła może być li tylko w wolnem państwie. Zasadniczo nie można odmówić temu racji. Jeno nasuwają się względy praktyczne, że przez takie postawienie kwestji na gruncie *normalnym*, uniwersytety mogą postradać resztki *anormalnych swobód*, a nie zanosi się na to, aby polityka żelaznych drzwi ustała, aby sprawa zyskała na jasności.

I rychło li państwo stanie się wolnem?

A przecie grzechem śmiertelnym, grzechem przeciwko Duchowi Świętemu byłoby przeniesienie do melodji *Zukunft-musik* sprawy tysięcy żądnych oświaty umysłów, sprawy niezaspokojonych kulturalnych potrzeb kraju, sprawy zatamowanego w biegu Koła nauki.

Tak jednak sytuacja wygląda. Niezdecydowana i posłuszna Duma Państwowa przyłączy jeszcze *jedną* sprawę do 235 nierozstrzygniętych w przeszłości i dziesięć kroć tylu nasuwających się na porządek dzienny w teraźniejszości. Duma nie będzie dyskutowała i wyrażała dezyderatu; p. Schwartz może dostać dymisję, a żelazne drzwi mogą być przez ten czas zamknięte i klucz może spokojnie wisieć na miejscu. Byłoby to nawet w duchu czasu, niestety.

J. J.

W SFERACH WATYKAŃSKICH.

Do „Birż. Wied." telegrafują z Rzymu: W Watykanie panuje wielkie zadowolenie, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij nie był w Rzymie, ponieważ Papież byłby zmuszony przyjąć ministra rosyjskiego akurat w tym czasie, kiedy w Rosji położenie katolików jest równie smutne, jak i poprzednio.

Korespondent rzymski „Ber. Tageblattu" przeczy w formie stanowczej, obiegającym w prasie włoskiej pogłoskom o bliskiem ustąpieniu kardynała Merry del Vala i powołaniu na jego miejsce kardynała Rampolli. Otrzymał on z kół watykańskich zapewnienie, że Papież nie rozstanie się zapewne nigdy ze swoim dotychczasowym doradcą politycznym, pomimo, że część św. Collegium pragnie może jego ustąpienia.

NA BAŁKANACH.

Wieści telegraficzne.

ANEKSJA BOŚNJI I HERCOWINY.

WIEDEŃ. Urzędownie ogłoszono o aneksji Bośnji, wprowadzeniu tam konstytucji i ewakuowaniu garnizonów austrjackich z sandżaku Nowobazarskiego. Z sandżaku Nowobazarskiego wycofane będą wojska austrjackie stopniowo do pierwszego listopada.

PRZYŁĄCZENIE KRETY.

Ateny. Otrzymane przez pisma tutejsze telegramy z Kanei komunikują, że ludność proklamowała przyłączenie Krety do Grecji.

DARDANELE.

Wiedeń. Wobec dokonanej aneksji Bośnji i Hercogowiny, poczuły się inne mocarstwa bardzo pokrzywdzonemi i żądają rekompensaty. Według pogłosek, Austro-Węgry obiecały państwom najbardziej zainteresowanym pewne „odszkodowanie". Rosja podobno domaga się otwarcia swobodnego przejazdu dla swej floty czarnomorskiej przez Dardanele. Włochy domagają się również przez usta swej prasy dostatecznej kompensacji, stwierdzając, że nie można ograniczyć się do zaspokojenia egoistycznych interesów jednego mocarstwa.

NOWY KONGRES MOCARSTW.

Paryż. Dyplomacja francuska podjęła sprawę przygotowania i popierania nowego kongresu mocarstw, który ustanowiłby nowy traktat międzynarodowy w kwestji bałkańskiej, na miejsce dotychczasowego traktatu berlińskiego.

Pichon, według wiadomości z Paryża, miał narady z przedstawicielami mocarstw obcych, w sprawie zwołania kongresu międzynarodowego, który musiałby mieć takie znaczenie jak berliński, w r. 1878 odbyty. W Paryżu zapewniają, że odnośne porozumienie Francji, Anglji i Rosji jest zupełne. „Petit Parisien" twierdzi, że i Włochy przyklasną temu projektowi. Kongres odbyłby się w Paryżu. Prasa paryska popiera plan kongresu.

PRZYŁĄCZENIE BOŚNJI I HERCOGOWINY.

Wiedeń. W piśmie urzędowem ogłoszone były w dniu 24 września reskrypty do ministra spraw wewnętrznych barona Aerenthala, ministra Buriana i prezesów ministrów Becka i Weckerle. W reskrypcie na imię barona Aerenthala, cesarz pisze: „W przeświadczeniu niezwłocznem, że wysokie i kulturalne cele polityczne, ze względu na które monarchja Austro-Węgierska przyjęła na siebie okupację i administrację Bośnji i Hercegowiny i powodzenie osiągnięte przez tę administrację ceną ciężkich ofiar, nie może być utrwalone inaczej, jak w drodze ustanowienia instytucji konstytucyjnych, odpowiadających potrzebom tych krajów, przyczem niezbędnym warunkiem staje się wytworzenie wyraźnej, nie wzbudzającej żadnych wątpliwości sytuacji w obu krajach—rozszerzam swe prawa zwierzchnicze na Bośnię i Hercegowinę, przyczem prawom dziedzicznym domu mojego podlegać mają i te kraje. By ujawnić pokojowe swe zamiary, zniewalające mię do powzięcia koniecznej tej decyzji, nakazuję jednocześnie, by wojska armji mojej ewakuowane zostały do sandżaku Nowobazarskiego".

Wiedeń. W reskrypcie na imię ministra Buriana zaznaczono:

„W przeświadczeniu, że wprowadzenie instytucji konstytucyjnych potrzebne jest niezbędnie wobec kulturalnego stanu ludności i konieczności istotnej ochrony, żarówno uznanych już, jak przewidywanych praw obywatelskich, rozkazuję, by potrzeby ludności, dotyczące należytego współudziału w zarządzaniu sprawami krajowemi, zostały uwzględnione przez ustanowienie reprezentacji prowincji tych w formie, któraby uszanowała stosunki wyznaniowe, socjalny stan ludności i instytucji reprezentacyjnej, opartej na gruncie reprezentacji interesów krajów, a będącej zarazem istotnem odbiciem narodowych, wyznaniowych i politycznych warunków krajowych. Wobec tego wybitni urzędnicy i osoby, wyróżniające się wykształceniem i majątkiem, mieszkańcy miast i wsi, zaliczeni być mają do specjalnych kurji wyborczych i głosować będą w każdej kurji, podzieleni według wyznań, w celu zapewnienienia nie tylko porozumienia, lecz także, by udzielić każdemu wyznaniu stosunkowej liczby przedstawicieli. Sfera kompetencji Sejmu bośniacko-hercogowińskiego, obejmować będą sprawy prawodawcze i kontrolę zarządu i sądownictwa w tych tylko krajach.

„By udowodnić ludności tylko co przyłączonych krajów poważne me zamiary, skierowane ku obronie ich praw i uporządkowaniu, w sposób najbardziej zadawalniający, spraw tych krajów, nakazuję panu przedstawić mi możliwie prędko projekty, opracowane w myśl tych zasad, by nowa konstytucja kraju urzeczywistniona została jaknajprędzej".

Wiedeń. Według informacji „Corr. Bureau", w odezwie do ludności Bośnji i Hercogowiny zaznaczono, że gdy wojska wkroczyły do kraju 30 lat temu, ludność zapewniono, że, przyszły one w roli przyjaciół, z mocną chęcią zapobieżenia klęskom, gnębiącym ludność. Obietnicę tę urzeczywistniono, a rząd usiłował doprowadzić kraj do szczęśliwszej przyszłości. Bezpieczeństwo i porządek przywrócone zostały, handel kwitnie, postęp kroczy naprzód i jest najpierwszym obowiązkiem iść tą samą drogą, a wobec tego monarcha postanowił dać ludności nowy dowód zaufania swego, przez ustanowienie instytucji konstytucyjnych, dla których jednak niezbędnym warunkiem istnienia jest okoliczność, by legalna sytuacja obu krajów stała się jasną, niedwuznaczną.

Dla tych też przyczyn, pomnąc o węzłach, istniejących przed wiekami między przodkami jego na tronie węgierskim, a krajami temi, monarcha rozszerza na Bośnję i Hercogowinę swe prawa zwierzchnicze i porządek dziedzictwa tronu. Nowy porządek rzeczy będzie rękojmią kultury i pomyślności, a wolność ogólna i dobrobyt będą celem dążności rządu.

Reskrypty na imię Becka i Weckerle zawiadamiają o decyzji cesarza i nakazują przygotowanie odpowiednich projektów praw do parlamentu.

Wiedeń. Do „Corr.-Bureau" telegrafują z Serajewa, że d. 25 września, o godz. 8 zrana, rozlepiono tu i we wszystkich innych miastach prowincjonalnych, odezwę cesarza do ludności Bosnji i Hercogowiny. Gmachy publiczne udekorowano flagami. Burmistrz zwołał radę miejską na uroczyste posiedzenie; wieczorem zapalono iluminację; porządek i spokój wzorowy.

PROTESTY SERBJI.

Belgrad. Dn. 23 września, o godzinie 3 w dzień, odbył się wielki mityng narodowy w celu wyrażenia protestu przeciw decyzji Austrji, dotyczącej aneksji Bośnji i Hercogowiny. Wiec otworzył mer belgradzki; udział w nim wzięło 25,000 osób.

Mowy wygłaszali 4 deputowani i w ich liczbie były prezes Skupczyny i b. minister. Rozlegały się okrzyki: „Idźmy nad Drinę, na pomoc braciom naszym". Tłum niosący kilka sztandarów, wśród których był sztandar turecki, udał się w celu urządzenia manifestacji d

misji tureckiej, rosyjskiej, angielskiej, francuskiej i włoskiej. Silny oddział żandarmerji bronił dostępu do misji austrjackiej.

Przed ministerjum spraw zagranicznych tłum urządził długotrwałą manifestację.

Wiedeń. Do „Corr.-Bureau" komunikują z Belgradu, że wieczorem 23 września, przed teatrem narodowym odbył się wiec z udziałem 20,000 osób. Wygłaszano mowy, skierowane przeciw Austrji. Mówcom przerywano często głośnemi oznakami uznania i okrzykami: „Niech żyją serbskie kraje Bośnia i Hercogowina, precz z Austro-Węgrami wojna Austro-Węgrom, precz z Bulgarją!"

Na wiecu powzięto jednomyślną rezolucję, że zebranie uznaje ważność oczekiwanego aktu i naród serbski gotów będzie i gotów być powinien do stawienia oporu, będącego legalną samoobroną, o ileby nawet mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, pozwoliły na jego naruszenie. Serbja nigdy tego nie zrobi, a zgromadzenie żąda, by ze względu na dokonanie tego aktu, rząd serbski zastosował najbardziej stanowcze środki; obywatele zaś belgradzcy niosą w ofierze rządowi, w imieniu narodu serbskiego, całe swe mienie i życie, dla osiągnięcia tego celu.

Uczestnicy wiecu udali się ze sztandarami serbskiemi i tureckiemi do ministra spraw zagranicznych, któremu rezolucję wręczono.

Londyn. Serbski *chargé d'affaires* w Londynie oświadczył w rozmowie z przedstawicielem Ag. Reutera, że Austrja rzuciła w sposób cyniczny iskrę do prochowni europejskiej i niepodobna nawet przewidzieć, dokąd doprowadzić może rozjątrzenie Serbji, dla której to jest sprawą życia lub śmierci.

Serbja niezmiernie jest zaniepokojona powodzeniem Austro-Węgier na morzu, a gdyby Austrja zajęła Saloniki, Serbja okrążona zostanie zupełnie i handel jej upaść musi.

Serbja dążyć będzie do uzyskania pomocy mocarstw.

ZACHOWANIE SIĘ TURCJI.

Konstantynopol. Poseł austro-węgierski wręczył w d. 23 września ministrowi spraw zagranicznych notę, ogłaszającą, że Bośnia i Hercegowina przyłączone zostają do monarchji Austrjackiej i zaznaczającą zarazem, że Austrja rezygnuje z praw swych na sandżak Nowobazarski, udzielonych jej przez traktat berliński. Minister zaprotestował, oświadczając, że protest skierowany będzie do wszystkich mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Taki sam protest wystosowano do mocarstw, z powodu ogłoszenia niepodległości Bulgarji. Na razie Turcja poprzestaje na wyrażeniu tych protestów.

STANOWISKO ANGLJI.

Londyn. „Times" polemizuje z wywodami Cowenpallera, że okupacja Bosni i Hercogowiny uznana została przez mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, za stałą i ogłasza tekst deklaracji poufnej, podpisanej przez trzech pełnomocników austrjackich, w dniu podpisania traktatu. W deklaracji tej zaznaczono, że zwierzchnicze prawa sułtana na Bosnię i Hercogowinę nie będą naruszone przez okupację, która uważana ma być za tymczasową.

„Times" krytykuje ostro tekst ogłoszonego aktu o przyłączeniu Bosni i Hercogowiny, zdaniem pisma, pełen on pustej, sztucznej frazeologji, nie mogącej jednak zmienić zasadniczej niemoralności tej aneksji.

Konstantynopol. Wieczorem 23-go września, olbrzymi tłum dowiedział się z dodatków nadzwyczajnych pism, że Anglja nie uznała niezależności Bulgarji, ani przyłączenia Bośni i Hercogowiny do Austrji i zgromadził się przed poselstwem angielskim z okrzykami: „Niech żyje Anglja! precz z Bulgarją! precz z Austrją!" Drogoman ministerjum spraw wewnętrznych, Wasijf-bej i kilku oficerów wygłosiło gorące mowy. Manifestanci wysłali telegram do posła angielskiego, bawiącego w Terapji; poseł podziękował niezwłocznie telegramem, co wywołało nowe okrzyki entuzjastyczne.

Orkiestra grecka wykonała hymn angielski; następnie tłum manifestował przed poselstwami francuskiem i włoskiem.

Dziś organizuje manifestację szkoła wojskowa przed poselstwami francuskiem i angielskiem; dziś też manifestują w Perze liczne tłumy z flagami angielskiemi, francuskiemi i rosyjskiemi; tłum ten zachodził do poselstw angielskiego i francuskiego, wołając po rosyjsku: „Niech żyje Anglja, Francja i Rosja!"

We wszystkich tych poselstwach wręczyła swe protesty przeciw aneksji Bośni i Hercegowiny deputacja bośniaków. Żadnych wrogich okrzyków nie wydawano.

WRZENIE W KONSTANTYNOPOLU.

Konstantynopol. Zarządzono ochronę agencji bulgarskiej, która rozjątrzyła wczoraj ludność, z powodu wywieszenia flagi na cześć niepodległości. Rośnie też rozdrażnienie przeciw Austrji. Wszystke pisma przepełnione są artykułami, wyrażającemi oburzenie pod jej adresem. W poselstwie rosyjskiem deputacja bośnijska zwracała się do poczucia sprawiedliwości Rosji, którego jest pewną, w nadziei, że przejawi się ono istotnie i prosiła wyrazić posłowi prośbę zapobieżenia aneksji.

W imieniu turków przemawiało kilku mówców, dziękując za przychylność Rosji w obecnej chwili.

WYNURZENIA IZWOLSKIEGO.

Paryż. Minister Izwolski zakomunikował redaktorowi pisma „Temps" opinje swe, będące urzędowem wyłuszczeniem poglądów polityki rosyjskiej na przesilenie bałkańskie. Minister oświadczył przedewszystkiem, że wbrew kursującym pogłoskom, istnieje zupełna zgodność poglądów między Francją a Rosją. W ciągu 2 dni utrzymywano w prasie, że Rosja zaaprobowała projekt austrjacki, w rzeczywistości zaś tak nie jest; gdy niedawno baron Aerenthal uprzedzał Rosję o możliwości aneksji Bosni i Hercegowiny bez oznaczenia jednak ścisłego terminu, Izwolskij oświadczył wyraźnie austrjackiemu swemu koledze, że, zdaniem jego, kwestja ta podlega kompetencji Europy i podobne naruszenie traktatu berlińskiego nie mogłoby obejść się bez zgody mocarstw, na traktacie podpisanych. Izwolskij dodał jeszcze, że naruszenie to w żadnym wypadku nie może się stać *casus belli* między Austrją i Rosją.

O ile jednak poruszono kwestję traktatu berlińskiego, oczekiwać należy, że mocarstwa zainteresowane zażądają rewizji artykułów, uważanych za niepożądane. Izwolskij przypomniał, że Rosja znosiła cierpliwie w ciągu lat 30 stan rzeczy, wytworzony przez traktat ten przeciwko niej, a niedawno jeszcze i do ostatniej chwili minister zalecał Bulgarji rozwagę i obecnie ubolewa bardzo, iż naród ten, względem którego Rosja zachowuje tradycyjne uczucia przyjaźni, wplątany został przez zbyt spieszną decyzję samego rządu w dokonanie przewrotu.

Bez zupełnego zrezygnowania ze swych praw Europa nie może pozwolić na podwójne pogwałcenie traktatu berlińskiego i naruszenie *status quo* na Wschodzie. Pod takim aktem rezygnacji Rosja podpisać by się nie mogła, a precedens konferencji londyńskiej z r. 1871 ma znaczenie decydujące.

Wtedy Anglja wzięła sama inicjatywę przedłożenia konferencji rozpatrzenia wniosków rosyjskich, dotyczących morza Czarnego.

Izwolskij wyraził zadowolenie swe z powodu, że prasa francuska wypowiedziała się jednomyślnie z uznaniem o projekcie zwołania konferencji, a za kilka dni zrobione zostaną zapewne odnośne propozycje, przyczem minister nie widzi, w jaki sposób możnaby się od propozycji uchylić. Konferencja powinna rozważyć przedewszystkiem kwestję kompensacji, a zwłaszcza tych, na jakie ma prawo Turcja, tak ciężko obecnie doświadczana. Wprawdzie ewakuacja sandżaku Nowobazarskiego jest decyzją rozsądną i ułatwiającą bardzo pokojowe rozstrzygnięcie sprawy. Izwolskij zakończył swe wynurzenia następującemi słowy:

„Rosja znosiła cierpliwie przez lat 30 sytuację, wytworzoną przeciw niej, przeciw państwom bałkańskim i samej nawet Turcji; obecnie *status quo*, na który się zgodziła z własną szkodą, został naruszony i Rosja sądzi, że rewizja traktatu berlińskiego nastąpić powinna w drodze legalnej".

Minister ma wszelkie dane do mniemania, że na kwestję tę zapatrują się tak samo inne mocarstwa, na traktacie podpisane.

Szczęśliwym się czuje, że liczyć może na czynne poparcie Francji, stałej stronniczki Rosji. Co do Anglji, minister oświadczył, że od czasu zawarcia porozumienia z r. 1907, stosunki angielsko-rosyjskie mają charakter szczególnie serdeczny i nie wątpi wcale, że uzyska zupełną zgodność poglądów z gabinetem londyńskim, a wobec tego spodziewa się, że niebezpieczeństwo wojny między Bulgarją a Turcją zostanie zażegnane.

Dzieje Bułgarji.

Bułgarja leży na półwyspie Bałkańskim, w miejscowości górzystej, po obu pochyłościach gór Bałkańskich i złożona jest z właściwej Bulgarji i Rumelji wschodniej. Obejmuje ona przestrzeń, wynoszącą przeszło 96,000 kilometrów kwadratowych, z czteromiljonowem blisko zaludnieniem. Większość zaludnienia stanowią bulgarzy, zaliczający się obecnie do narodów słowiańskich. Mówimy—zaliczający się obecnie, gdyż w rzeczy samej nie są oni rdzennymi słowianami, lecz należą do plemienia mongolskiego i pochodzą z Azji. Na półwysep Bałkański przybyli oni w VI wieku po Narodzeniu Chrystusa Pana z Kamy i Wolgi środkowej, podbili zamieszkujące tu narody słowiańskie, osiedlili się na stałe i około roku 896 utworzyli niezależne carstwo bulgarskie.

Jednakże wpływ tubylczych narodów słowiańskich nie pozostał bez śladu na przybyszach, przyjęli oni bowiem wkrótce język, zwyczaje i obyczaje słowiańskie, pomieszali się ze słowianami i wytworzyli nowy naród, obecnie do narodów słowiańskich się zaliczający. Carstwo, czyli królestwo bulgarskie, cieszyło się niezależnością do roku 1011, w którym to roku podbite zostało i przyłączone do cesarstwa Bizantyjskiego. Jednakże w roku 1196 bulgarzy znów odzyskali niezależność, którą cieszyli się do roku 1389. Na półwysep Bałkański nadciągnęła nawała turecka. Upadło cesarstwo greckie, upadła Serbja, kolej przyszła na Bulgarję. Po bitwie, stoczonej na Kosowem Polu w roku 1389, dostali się bulgarzy pod panowanie tureckie. Kilkakrotnie próbowali potem z bronią w ręku wywalczyć sobie niepodległość, lecz za każdym razem daremnie.

Dopiero po wojnie turecko-rosyjskiej, na mocy traktatu pokojowego w San-Stefano, a następnie uchwał kongresu berlińskiego, dn. 1 lipca 1878 r., utworzono z części Bulgarji, leżącej między Dunajem a Bałkanami, nowe księstwo bulgarskie ze stolicą w Sofji, z ziemi zaś, leżącej poza górami Bałkańskiemi, prowincję autonomiczną pod nazwą Rumelji Wschodniej, a pod protektoratem Turcji.

Według wskazówek rządzącego tymczasowo Bulgarją w imieniu Rosji, komisarza Dundukowa-Korsakowa, opracowano nową ustawę konstytucyjną, przyjętą przez bulgarów na zgromadzeniu narodowem w Tyrnowie, poczem Korsakow zwołał, również do Tyrnowy, drugie zgromadzenie, na którem, zgodnie z jego życzeniem, wybrano na księcia bulgarskiego Aleksandra Battenberga (1879—1886).

Skutkiem ciągłych walk stronnictwa zachowawczego z liberalnym, szkodzących rozwojowi kraju, ks. Aleksander wydał w r. 1881 odezwę do narodu, w której oświadczył, że uchyla się od rządów, składając je w ręce zgromadzenia narodowego. Dodał jednak przytem, że mógłby pozostać na stanowisku tylko w takim razie, gdyby naród udzielił mu na lat 7 pełnomocnictwa dla przywrócenia porządku w kraju.

Zwołane skutkiem odezwy powyższej do Sistowy zgromadzenie narodowe uchwaliło d. 1 lipca 1881 r. przyjąć warunki księcia i zawiesić konstytucję tyrnowską. Pomimo to jednak walki trwały w dalszym ciągu, książę zaś, ulegając żądaniom przywódców stronnictw, przywrócił niespodzianie d. 6 września 1883 r. konstytucję zawieszoną i utworzył gabinet liberalno-zachowawczy, z Cankowem na czele.

W 1884 r. gabinet Cankowa upada. Miejsce jego zajmuje gabinet Karawełowa i rozpoczyna silną agitację w celu połączenia Rumelji Wschodniej z Bulgarją. Istotnie, we wrześniu 1885 roku, wybuchają w stolicy Rumelji, Filipopolu, rozruchy. Uwięziono gubernatora generalnego, Gabrjela Krettowicza, i ogłoszono unję z Bulgarją pod księciem Aleksandrem, który natychmiast wkroczył z wojskiem do Filipopola.

Zajęcie to Rumelji przez Bulgarję nie podobało się Serbji, pragnącej bądź co bądź zyskać przy tej sposobności także jaki skrawek ziemi. Wyniknęła stąd w listopadzie 1885 r. wojna serbsko-bulgarska, trwająca dwa tygodnie, a zakończona zupełną porażką serbów pod Sliwnicą i zawarciem przy interwencji Porty pokoju w Bukareszcie.

Sułtan turecki tymczasem zgodził się ostatecznie na przyłączenie Rumelji do Bulgarji i przysłał ks. Aleksandrowi firman na gubernatorstwo rumelijskie.

Polityka ta jednak księcia nie znalazła uznania ze strony rządu rosyjskiego, uważającego przyłączenie Rumelji do Bułgarji za pogwałcenie traktatu berlińskiego. Dnia 8 sierpnia 1886 roku, wybucha w Sofji rewolucja pałacowa. Zmuszony do abdykacji, pod naciskiem Rosji, ks. Aleksander opuszcza Bulgarję, utworzywszy rejencję ze Stambułowa, Karawełowa i Mutkarowa, oraz nowe ministerjum radykalne z Rodosławowem na czele. Ale i rządy rejencji nie podobały się Rosji, która w końcu zerwała z Bulgarją wszelkie stosunki dyplomatyczne. Stosunki te wznowiono dopiero po wybraniu przez zgromadzenie narodowe w Tyrnowie na księcia Bulgarji, Ferdynanda ks. Koburskiego, najmłodszego syna Augusta ks. Sasko-Koburskiego, a po matce wnuka króla francuskiego Ludwika Filipa.

Na mocy traktatu berlińskiego, księstwo bulgarskie było dotychczas państwem zależnem od Turcji, a każdy jej książę, wybrany przez zgromadzenie narodowe, musiał otrzymać od sułtana potwierdzenie wyboru swego.

Bośnia i Hercogowina.

Kwestja dokonanej aneksji Bośnji i Hercogowiny weszła w tej chwili w ostrą fazę. Uważamy zatem, iż nie będzie zbytecznem dać historyczny obraz warunków, które stworzyły sytuację obecną.

Bośnia i Hercogowina zostały oddane na kongresie berlińskim Austrji, której zresztą obiecane były już na dwa lata przedtem. Bismark we wspomnieniach swoich opowiada, że w jesieni r. 1876 otrzymał z Liwadji od niemieckiego *attaché* wojennego, generała Werdera depeszę cyfrowaną z zapytaniem: czy Niemcy zachowają neutralność wrazie wypowiedzenia przez Rosję wojny Turcji? Bismark, nie lubiący wiązać się ryzykownemi przyrzeczeniami, dał odpowiedź wymijającą. Wówczas w Petersburgu postanowiono rozpocząć wojnę z Turcją. Rosja weszła w układy z Austrją, co do neutralności tej ostatniej na wypadek wojny rosyjsko-tureckiej. W styczniu r. 1877 zawarto przymierze austrjacko-rosyjskie w Wiedniu, na mocy którego Austrja zobowiązywała się zachować życzliwą neutralność. Wrazie, gdyby wojna skończyć się miała zdobyciem Konstantynopola, stworzeniem Wielkiej Bulgarji, oraz powiększeniem terytorjum Serbji i Czarnogórza, Austrja, jako kompensatę otrzymać miała Bośnię i Hercegowinę. Okoliczności, przy których Austrja miała prawo pretendować o Bośnię i Hercegowinę (zdobycie przez Rosję Konstantynopola) nie nastąpiły, a przymierze wiedeńskie straciło właściwie swe znaczenie praktyczne.

Wkrótce otwarty został kongres berliński, a dnia 28 czerwca przyszła kolej na Bośnię i Hercegowinę. Przy rozpatrywaniu tej kwestji pierwszą rolę odgrywał hrabia Andrassy. W memorandum, przedstawionem kongresowi, Andrassy zwraca uwagę, że Austrja, jako najbliższe Turcji mocarstwo więcej niż każde inne zainteresowane jest losem Bośnji i Hercegowiny i że zaprowadzenie porządku w tych dwóch najniespokojniejszych prowincjach tureckich powierzonem być winno przez Europę silnemu, neutralnemu mocarstwu. Stało się zadość życzeniu Austrji, dzięki przedewszystkiem Bismarkowi. W interesach Niemiec leżało dać Austrji możność zapomnienia o Sadowej, stworzyć nieprzejednany antagonizm pomiędzy Rosją i Austrją i zmusić tę ostatnią do szukania w Niemczech obrońcy — urzeczywistnić przy pomocy Austrji sławny *Drang nach Osten*. Dwa ostatnie motywy zachowały całą swą moc aż do chwili obecnej. Należy dołączyć do nich jeszcze jeden nowy. Wszelkie terytorjalne wzmożenie się Austrji jest z pożytkiem i dla Niemiec, jako dla domniemanego uniwersalnego spadkobiercy Austrji.

Prasa rosyjska o kwestji bałkańskiej.

Z powodu szybkości, z jaką następują po kolei wypadki na półwyspie Bałkańskim, prasa europejska nie może się jeszcze zorjentować w sytuacji i nie zajęła określonego stanowiska wobec następstw, które mogą one wywołać. Jednem z najbardziej zainteresowanych państw jest bezwątpienia Rosja, która, obok ogólnych interesów politycznych i ekonomicznych na półwyspie, ma jeszcze specjalne interesy słowiańskie; zdaje się, że właśnie ta strona interesów najbardziej wpływa na orjentowanie się opinji rosyjskiej względem wypadków bałkańskich.

Charakterystycznem jest wystąpienie „Now. Wremieni", które energicznie powstaje przeciwko wszelkim porozumieniom z Austrją i Niemcami, przypominając, że tego rodzaju porozumienia wychodziły zawsze na szkodę Rosji. „Związek trzech cesarzy—pisze „Now. Wr." — w jakiejkolwiek formie, był i będzie pożytecznym tylko dla Austro-Węgier, gdyż w Wiedniu opierają się na tym związku tylko wówczas, gdy to jest potrzebne dla specjalnych celów polityki niemieckiej. Nam narzucono to przeklęte dziecię przeszłości antynarodowej, właśnie w chwili, gdy związek najbardziej szkodził polityce słowiańskiej. Oto dlaczego nie chcemy stanowczo wierzyć zapewnieniom „Berliner Tagebl.", że baron Aeherenthal otrzymał od Izwolskiego zgodę na przyłączenie Bośni i Hercogowiny".

W ostatnim numerze „Now. Wr." z powodu komunikatu Ag. Petersburskiej, inspirowanego najwidoczniej przez rząd austro-węgierski, w tonie nader ostrym stawia następujące pytanie:

„Jaką rolę grał Izwolskij w pertraktacjach o Bośnię i Bulgarję? Czy może on zapewnić kategorycznie, że nie jest związany żadnemi obietnicami w stosunku do barona Aehrenthala?"

Jak widać, polityka p. Izwolskiego nie cieszy się uznaniem kół nacjonalistycznych rosyjskich.

*

„Słowo" petnrsburskie zapatruje się na sprawę bałkańską w następujący sposób:

„Te wypadki, które według wyrażenia dyplomatycznego „zachmurzały horyzont polityczny" — spełniły się. Bulgarja jest niezależna— oto pierwszy z nich. Trzydzieści lat temu wieść o tem przejęłaby serca nasze zachwytem, usprawiedliwiałaby w oczach naszych ofiary w ludziach i pieniądzach, złagodziłaby obrazę, jaką wyrządzono armji naszej, zatrzymanej z obcego rozkazu w San-Stefano, nie zaś w murach Konstantynopola.

„Obecnie wiadomość ta każe nam, przerażonym grozą wojny i zadrachem wewnętrznym, zapytać: azali księstwo Bulgarskie stosowną wybrało chwilę do wyzwalania się z pod „jarzma" tureckiego.

„Przeszliśmy ciernistą drogę doświadczenia, wytrącono nam „szpadę", którą zamierzaliśmy zwyciężać i obecnie „łamiemy" ją sami. Uczucie, jakiego doznajemy, — to ból, to świadomość opuszczenia. Bulgarzy udali się nie do Petersburga starać się o swe „wyzwolenie", lecz do Wiednia. Kraj, który przed trzydziestu laty był w liczbie graczy, stawiających na stawkę wolność Bulgarji, dzisiaj jest jej akuszerem, który, nie zważając na ostrzeżenia, postawił na nogi jedno dziecko i usynowił drugie".

„Wszystko załatwiono bez nas, poraz pierwszy urzeczywistniło się to, o czem tak uporczywie marzyła dyplomacja europejska: najprzód nie dozwolić Rosji samej rozstrzygać spraw, będących w związku z Turcją, a następnie omijać ją zupełnie przy ich rozstrzyganiu. Dla osiągnięcia pierwszej połowy zadania, potrzebna była krymska kampanja. Nawet wojna w r. 1877—78 nie mogła usunąć wszystkich następstw ciosu, zadanego nam pod Sewastopolem. Kongres berliński świadczy o tem z całą stanowczością. Druga połowa problematu, wyraźnie już obrażliwa, wypełniła się wraz z rezultatem wojny japońsko-rosyjskiej. Wypadki Tyrnowskie ignorują nas, spełniają się one tak, jakbyśmy wcale nie istnieli. W sprawie istotnie ważnej pominięto nas.

„Stoimy przed faktem dokonanym. Próżno spodziewać się wyjścia z godnością z obecnej obrażającej i szkodliwej dla całej słowiańszczyzny sytuacji. Przypominamy wszakże, iż w łączności z krajem wyjście możnaby znaleźć. Już w roku zeszłym podniesiono w Dumie poważną sprawę międzynarodowej polityki. Wówczas jednak wszystko ograniczyło się do słów i do wyjaśnień. W tym roku Duma będzie zmuszona zająć się sprawami zagranicznemi, a to na skutek wypadków, które złożyły sprawę obrony naszych interesów narodowych w ręce przedstawicielstwa narodowego".

*

„Riecz" pisze:

„Jedynym sposobem odwrócenia zamieszania jest nowa umowa międzynarodowa. Kiedy w tych dniach rozważaliśmy propozycję rosyjską, by poddać pod rozpatrzenie międzynarodowe 21 § traktatu berlińskiego, zauważyliśmy, iż niema racji mówienie o tym jednym artykule, kiedy cały szereg innych, o wiele ważniejszych, oddawna już stracił wszelkie znaczenie. Obecnie, po nowych ciosach, wymierzonych w zmurszały świstek papieru, można orzec, iż traktat berliński, jako całość, przestaje istnieć. Obecnie też o wiele więcej na miejscu byłaby propozycja rozpatrzenia całego traktatu. Chodzą pogłoski, iż Rosja gotuje się do tych nowych propozycji. Z oficjalnych wiadomości prasy angielskiej widać, że Anglja, nie znajdująca dość słów na potępienie przekroczenia praw na Bałkanach, zgodziłaby się chętnie, by rozpatrzeć umowy międzynarodowe. I, oczywiście, jeśli rewizja ta uznana zostanie za potrzebną

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO".

4)

Robert Augh Benson.

KONIEC ŚWIATA.

Przekład z angielskiego.

W parę dni po katastrofie w Brighton, kończył właśnie list do kardynała protektora, gdy mu służący zaanonsował ojca Franciszka.—Proś do parlatorjum,—rzekł i zaczął odczytywać list napisany:

„Eminencjo! Od wczoraj zaszły nowe wypadki. Bill ustanawiający obowiązujące posługiwanie się w sprawach państwowych, językiem esperanto, przejdzie niewątpliwie w lipcu. Kamień w ostatnie szańce narodowości! Trzeba się też spodziewać ogromnego napływu żydów do wolno-mularstwa, gdyż ateizm szerzy się śród nich z niesłychaną szybkością. Większość otrząsała się z wszelkich węzłów wyznaniowych, a straciwszy wiarę w tradycję biblji, odrzuciwszy talmud, przestała oczekiwać „Mesjasza", „ludzkość" uznawszy za przewodnią gwiazdę.

„W duchu tym przemawiał dziś w *City* słynny rabbi Szymon. Gromadzi coraz więcej chętnych słuchaczy. Krążą też uparte wieści o zjawieniu się wodza, co ma połączyć rozbite dotąd partje komunistów, socjalistów, anarchistów. Krążą o nim głuche, lecz uparte wieści. Przyłączam wycinki z „*Neo People*". Ruch potężny z pozoru przypomina zaranie chrześcijaństwa, posługując się w wielu razach identycznemi niemal środkami i formułami. Wasza Eminencja zauważyć raczy powtarzające się raz wraz wyrażenie „Dziewiąta fala". W Norfolku, znakomita rodzina Wargraver, wraz z domowym kapelanem, powiększyła liczbę secesjonistów. Przykłady podobne są na porządku dziennym. Najsilniejsze filary Kościoła usuwają się. W tych dniach szczupła nasza djecezja straciła znów siedmiu kapłanów. Grożą nam nowe odstępstwa. Z przyjemnością natomiast donoszę Waszej Eminencji o przejściu anglikańskiego kapłana z pół tuzinem swego kleru na łono Kościoła katolickiego. Wypadek zresztą pospolity. Oto wycinki z „Trybuna", „Observer", „Pobudka" itd., wyjaśniające przyczyny pomyślnego tego zjawiska".

Ksiądz Percy odczytał list, zapieczętował i nałożywszy na głowę beret, zszedł do parlatorjum.

*

Już przez szklane tafle spostrzegł w drzwiach, że kryzys minął i ojciec Franciszek blady i zmieniony bardzo ma w gorejących źrenicach i zaciśniętych wargach wyraz determinacji, jakoż wchodzącego księdza Franklina powitał obojętnie.

— Przyszedłem pożegnać cię, bracie!—rzekł.

Percy zapanował nad wzruszeniem, wskazał krzesło ojcu Franciszkowi, a ten ciągnął.

— Tak, pożegnać, wychodzę bowiem z waszego stanu, waszej społeczności. Wiesz, że od roku przestałem wierzyć...

— Czuć przestałeś—poprawił go spokojnie ksiądz Percy.

— Wierzyć!—powtórzył tamten z naciskiem. Przyszedłem pożegnać cię, nie zaś dyskutować.

Odkąd ojciec Franciszek zachwiał się w wierze, nieraz długo rozmawiał o tem z księdzem Percy. Ten ostatni rozumiał, co się w jego duszy dziać musi teraz przy ostatecznem naprężeniu myśli i woli. Zdjęło go ogromne współczucie.

Wiedział przytem, jakim odstępstwo to ciosem będzie dla Kościoła i potępić je musiał. Niegdyś, w wiekach gorącej wiary, lada zachwianie się wywoływało kościelne gromy, dziś, samym najpokorniejszym i najczystszego serca, trudno było wytrzymać probierz wierności wobec nowych prądów, odkryć, faktów. Wiedział o tem ksiądz Percy, a co do ojca Franciszka znał go i wiedział, że go pociągały zewnętrzne formy katolicyzmu, nie zaś jego treść. Praktyki wzięły górę nad wewnętrznej modlitwy duchowym zasiłkiem.

Ksiądz Percy zapanował nad współczuciem, jasne jego spojrzenie nabrało błysku stali.

— Sądzisz mnie, jak winnego — rzekł ojciec Franciszek.

— Winnym jesteś—rzekł Percy, siedząc nieruchomy naprzeciw byłego swego przyjaciela. — Słuchaj. Chrystjanizm zdaje ci się absurdem, nie odpowiadającym umysłowym twym wymaganiom, postępowi *twego* czasu. Mylisz się. Odpowiada on stokroć wyższym umysłom, wyższej wiedzy, wymaganiom niewiem już jakiego postępu, byle mu służyli ludzie czystego serca, wysoce rozwinięci moralnie. Nie wystarcza on jeno zarozumiałości, odpychającej to, czego doścignąć nie potrafi, zgłębić nie zdoła. Ba! czyście już wszystko bogdaj w dziedzinie zmysłów, zgłębili, doścignęli?

— Odwołuję słowo *absurd*—rzekł ojciec Franciszek. — Nie użyłem go, powiedziałem poprostu, żem wierzyć przestał.

— Nie odwołuj! Nie wierzym stanowczo w to, co się nam absurdem być zdaje. Jakaś głęboka skaza moralna, czy obyczajowa, pycha, chcąca wszystko wyrozumieć, zarozumiałość, chcący wszystko namacalnie dotknąć materjalizm!!..

— Stara piosnka—przerwał z goryczą ojciec Franciszek.

— Możeszże zaręczyć pod słowem honoru — zawołał ksiądz Percy — że na odstępstwo twe nie wpłynęła kobieta, lub materjalne widoki?

— Przysięgam, że nie! — zawołał z uniesieniem ojciec Franciszek.

— O, chwała, chwała bądź Panu, —odetchnął głębiej ksiądz Percy. — Zwiększa to szanse twego powrotu na łono świętej wiary.

Zamilkli. Cóż mógł mówić ksiądz Percy, czegoby tysiąckrotnie już nie powiedział, zalecając przyjacielowi pokorę, modlitwę, czystość serca. Znał na pamięć argumenty swego przeciwnika, mianującego zalecane sobie środki „autohypnozą". Percy zwątpił w możność przekonania go, że wiara, nadzieja, miłość są realnościami takiemiż, jak artystyczne uzdolnienia, jak one wymagają odpowiedniej kultury, by się przeistoczyć w niezachwiane przekonania, wsiąkające w myśl i uczucia równie mocno, jak pochwytne zmysłami realnoście. Oczywistość tych rzeczy była snać niedostępną ojcu Franciszkowi.

Ksiądz Percy milczał. Poprzez wąskie szyby okna, gonił okiem mknące po niebie obłoki. Radby odejść, gdyż nic już nie ma do powiedzenia!...

Odczuł to ojciec Franciszek. Powstał z miejsca.

— Odchodzę. Masz mię dość — zaczął.

— Zasmucony jestem — odrzekł ksiądz Percy—wierzę bowiem w to, co wyznaję.

— Ja zaś nie wierzę—powtórzył, zaciskając wargi, ojciec Franciszek. —Nie wierzę, nie mogę. Piękne to, dobre, wzniosłe, cóż, kiedy nie wierzę... Nie zaznam nigdy szczęścia i spokoju!

Ksiądz Percy westchnął. Tylekroć mówił mu, że serce kształcić trzeba tak, jak umysł, bo jest darem równej rozumowi wartości. Ale ojciec Franciszek zaślepiony był teorją „autosugestji".

— Odpychasz mię — zagadnął po chwili.

— Sam się odwracasz — odrzekł ksiądz Franklin. — Wiesz dobrze, że nie mogę iść z tobą w drogę, którąś obrał.

— Więc... Taki przyjaźni naszej ma być koniec!?

— Przyjaźni? Nazbyt jesteś dojrzałym, by ją w sentymentalnem brać znaczeniu. Czyż przyjaźń obejść się może bez wspólności zasadniczych przekonań i ukochań?

— Czemu wbrew temu istnieć nie ma? — rzekł głucho i nieśmiało ojciec Franciszek.

— Bracie!—ozwał się ksiądz Percy. — Nadto cię szanuję, by cię posądzać, że same zewnętrzne odrzucasz formy.

Ojciec Franciszek zżymnął się.

— Odchodzę—rzekł.

— Bez uścisku dłoni — zawołał ksiądz Percy.

— Po co! — machnął z goryczą ręką ojciec Franciszek — przestaliśmy być przyjaciółmi.

Spuścił oczy, wargi mu drżały, lecz wyszedł, minąwszy wyciągniętą do siebie dłoń, którą niedawno jeszcze ściskał z szacunkiem i zaufaniem.

(D. C. N.)

należy się z nią o ile możności pośpieszyć, by uprzedzić powstanie nowych pretensji i nowych faktycznych zmian w sytuacji, bez tego już niesłychanie utrudnionej i powikłanej. Tylko silna wola Europy, w połączeniu z gotowością poparcia woli tej siłą, może powstrzymać rozkład starych stosunków bałkańskich i ustanowić nową równowagę."

*

„Birż. Wied." mówią:

„W powietrzu unosi się już bliskość konferencji przedstawicieli mocarstw w sprawie wschodniej. Stan rzeczy, trwający w ciągu 30 lat na Bałkanach, a zapewniony traktatem berlińskim, już nie istnieje.

„Został on częściowo zniesiony przez Bułgarję, częściowo przez Austrję. Na Turcję zwalał się w ciągu krótkiego czasu cios za ciosem. Serbja wepchnięta w otchłań rozpaczy, nadzieje Czarnogórza — rozbite. Oba te państwa bałkańskie spoglądały na Bośnję i Hercogowinę, jako na prawą swą własność, która prędzej, czy później, będzie im zwrócona. Wzburzenie na całym półwyspie Bałkańskim wzrasta z dniem każdym. Dawna anarchja obejmuje gwałtownie Macedonję. Nikt wreszcie nie wie, w jaki sposób odpowie nowa Turcja na ogłoszenie niezależności Bułgarji, na uzurpację Bośnji i Hercogowiny.

„Rozbrzmiewają jeszcze głosy, wzywające mocarstwa do rozsądku i spokoju, pokój nie został jeszcze naruszony, ale czuje się już całą chwiejność i niepewność sytuacji na Bliskim Wschodzie. Coś złego wieje od tej sytuacji, czuć, że karabiny same mogą przemówić".

„Zupełnie naturalnem jest więc, że uwaga dyplomacji pochłonięta jest w chwili obecnej kwestją, w jaki sposób zapobiedz katastrofie. Nie podejmujemy się wróżyć, co ona obmyśli i jaki będzie rezultat ożywionej wymiany zdań pomiędzy gabinetami. Dla nas jasnem jest jedynie-to, że konferencja, złożona z przedstawicieli mocarstw jest środkiem najmniej racjonalnym ze wszystkich. Doświadczenie wykazało to w sposób najbardziej przekonywający. Nie było przykładu, żeby konferencja dyplomatów w sprawach, dotyczących Wschodu, zagwarantowała narodom trwały pokój. W najlepszym razie dyplomatom z za zielonego stołu udawało się ostry kryzys zmienić w chroniczny. Wogóle nawet trudno jest zrozumieć, co właściwie mogłaby dać w tej chwili Rosji nowa konferencja.

„Jedynem żądaniem, jakie Rosja może i powinna przedłożyć, jest to, które wymieniliśmy niedawno: wolne przejście przez Dardanele dla okrętów z morza Czarnego".

DECYZJA RADY MINISTRÓW.

Na posiedzeniu Rady ministrów, odbytem z powodu rozruchów w uniwersytetach, postanowiono, że w razie, gdyby strejkujący studenci dopuścić się mieli jakich gwałtów względem studentów, czy profesorów, chcących odbywać w dalszym ciągu zajęcia, naruszając w ten sposób spokojny przebieg życia akademickiego, zarządzone zostaną niezwłocznie najbardziej stanowcze środki przeciw manifestantom.

Sensacyjne rewelacje.

Były poseł witebski w drugiej Dumie, sekretarz Koła posłów polaków z Litwy i Rusi, dr. Henryk Dymsza, ogłasza w „Słowie" warszawskiem przyczynek do dziejów akcji obu Kół w drugiej Dumie.

W jednem z ostatnich wyjaśnień p. Dymszy znajdujemy następujące sensacyjne rewelacje:

„Rząd nie chciał rozwiązać Dumy ani z powodu kwestji agrarnej, wobec przewagi włościaństwa w Rosji, ani kwestji budżetowej, wobec kredytu państwowego i pragnął, co wydawało się w owej chwili naturalnem, znaleźć poparcie przedstawicielstwa narodowego, dla uchwalenia budżetu, a przez to wzmocnienia swojej pozycji w kraju i na stanowisku międzynarodowem. Taktyka kadetów w komisji budżetowej, również wskazywała, że partja ta pragnie zatwierdzenia budżetu państwowego. Mianowicie, posłowie kadeci proponowali w komisji wnieść przed Dumę budżet nie w całości, zgodnie z praktyką parlamentarną, lecz poddawać pod głosowanie pojedyńcze pozycje, co oczywiście ułatwiłoby uchwalenie najważniejszych dla rządu kredytów. Członkowie Koła Polskiego przyłączyli się do opozycji lewicowej komisji budżetowej, i przeprowadzili rezolucję wniesienia budżetu w całości przed plenum Izby. Stało się więc oczywistem dla wszystkich, że znowu decydującą rolę w najważniejszej bieżącej kwestji dla rządu, kredytu państwowego, posiadają Koła Polskie, i od nich zależeć będzie odrzucenie lub przyjęcie budżetu rosyjskiego.

„Na wspólnych posiedzeniach Kół, ta kwestja nie była jeszcze debatowana, bo Koła się nie śpieszyły z rezolucją, rozumiejąc, że chwila jest poważna i sytuacja delegacji polskiej powinna być wyzyskana. Po mieście zaczęły krążyć pogłoski i w parlamencie członkowie prawicy to potwierdzali, że rząd przygotowany jest na ustępstwa wobec polaków i pragnie ich pozyskać dla budżetu.

„Jeden z ministrów zwrócił się przez wybitnego członka kolonji polskiej w Petersburgu, do Koła z propozycją zawiązania rokowań z premjerem. Ustępstwa miały być bardzo znaczne: samorząd centralny dla Królestwa, uwzględnienie potrzeb oświaty polskiej, prawa polaków w służbie państwowej, zniesienie ograniczeń dla polaków na Litwie i Rusi i t. d. P. minister upewniał, że mówi upoważniony, i prezes ministrów czeka na propozycje polskie, a zobowiązania, przez rząd przyjęte, mają być obleczone w formę piśmienną i poważnie traktowane. O tem wszystkiem prezydjum Koła było powiadomione, zwlekało jednak i nie chciało robić pierwszego, jak mówiono, kroku".

Niezawodnie Koło Polskie nie omieszka udzielić wyjaśnień ze swej strony.

W sprawie Kółek rolniczych.

P. Hieronim Zawisza-Czarny w swoim artykule „Jak ożywić Kółka rolnicze", w № 218 „Kurjera Litewskiego", zamieszcza wiele uwag bardzo prawdziwych, z powodu ospałej działalności Kółek u nas. Nie mogę się tylko zgodzić na to, aby „działanie Kółek rolniczych na własną rękę" było „marnowaniem sił na darmo" i aby koniecznem było urządzać zjazdy i zebrania ogólne. W naszych, tak wyjątkowych i odrębnych warunkach, w każdej niemal poszczególnej miejscowości, niepodobna prawie działać według jednej, z góry danej, dyrektywy; powiem nawet więcej: owszem, niech Kółko każde stosuje się do tego, co jest potrzebą miejscową i niech działa właśnie na swą rękę, ale niech zdaje od czasu do czasu sprawozdanie ze swej działalności głównemu zarządowi Kółek. Takie sprawozdania na piśmie wszystkich Kółek dadzą najlepszy rzut oka na ich działalność. Co do zjazdów i zebrań ogólnych — jak mamy tego dowody na każdym kroku, niestety,—nic z nich prawie nie wynika: wiele na nich mówią i więcej nic. Skutków konkretnych najczęściej żadnych; stąd uważam, że zjazdy takie są tylko marnowaniem czasu i pieniędzy.

Ponieważ p. Zawisza poruszył sprawę w prasie, niech każdy z przewodniczących da w tejże prasie sprawozdanie z działalności swego Kółka, a z tego p. Zawisza, jako instruktor, będzie mógł wysnuć wiele i rozesłać różne rady i instrukcje.

Sam jestem przewodniczącym w Kółku w Szemetowszczyźnie. Urządzałem zebrania rzadko, uważałem bowiem, że przelewanie z pustego w próżne, że tak powiem, zniechęcić może tylko włościan; starałem się, aby włościanie czuli dotykalnie, iż Kółko przynosi im korzyść. Ponieważ środki materjalne Kółka są prawie żadne, jesienią roku zeszłego postarałem się o pewną ilość żyta gatunkowego na siew. Ofiarę tę zrobił sąsiad nasz, hr. Wiktor Starzeński. Naznaczyliśmy cenę za pud 80 kop. na korzyść kasy Kółka. Z ilości ofiarowanego żyta członkowie rozkupili małą jego tylko część, — reszta została. A przecież cena żyta zwyczajnego była wówczas po 1 rb. 25 kop., członkowie mogliby kupić na chleb, jeśli nie na siew, a jednak nie rozkupili.

Na wiosnę tego roku ofiarowałem do użytku członków Kółka mego rasowego buhaja; naznaczyliśmy małą opłatę na korzyść Kółka i dla pastucha, oraz zażądaliśmy, aby każdy, chcący korzystać z buhaja, przedstawił kartę od sekretarza, iż jest członkiem Kółka. Nie zjawił się nikt! Wice-prezes Kółka, p. Józef Boczkowski, ofiarował na podobnych warunkach swego kiernoza. I tutaj nie zjawił się nikt. Uważam, iż Kółka rolnicze popełniają wielki błąd, zakładając sklepy spożywcze, ale ponieważ na jednem z posiedzeń poruszona była ta sprawa i chciano nabyć dla Kółka mój sklep spożywczy własny, zgodziłem się zaraz i poprosiłem, aby inicjatorowie przedstawili mi ilość udziałów i ochotników. Nie przedstawiono nic i nikogo.

Wice-prezes, p. J Boczkowski, ofiarował biblijotekę rolniczą dla członków Kółka. Te książki członkowie biorą do czytania, ale czy z nich korzystają, nie wiem. Oto—w krótkich słowach—sprawozdanie, cośmy zrobili w Kółku dla włościan i co z tego wyszło. Dlaczego włościanie nie chcą z niczego korzystać, odpowiedzieć nie umiem; przypuszczam, iż powodem jest tu ta bezgraniczna apatja ludu naszego i niechęć poprawienia swego bytu jakiemiś nowemi sposobami oraz brak oświaty. Ale jak temu zaradzić?!...

Bolesław Skirmunt.

Z chwili.

— We wtorek o godz. 1 po południu odbyło się walne zgromadzenie profesorów wszystkich wydziałów uniwersytetu petersburskiego, czyli t. zw. Rady uniwersyteckiej, na którem rozważano *memorandum* ministra Schwartza; treść jego jest znana naszym czytelnikom.

Na posiedzenie przybyło 50 osób. Uchwalono jednogłośnie uniwersytetu nie otwierać, oraz odpowiedzieć p. Schwartzowi, że jego żądanie do niczego nie doprowadzi a nadto przeczy ustawie z d. 27 sierpnia 1905 r. o autonomji uniwersytetów.

Wybrano komisję prawną, złożoną z profesorów Pergamenta, Deriużynskiego, Platonowa, Iwanowskiego i Grimma, która ma udowodnić, w razie potrzeby, zgodność z ustawą postępowania ciała profesorskiego.

— Na posiedzeniu wtorkowem komisji budżetowej w Dumie, referenci działów poszczególnych zdawali sprawozdanie z czynności podkomisji. Oprócz tego wybrano podkomisję, ktora rozważy projekt reformy działalności budżetowej Dumy.

Do komisji należą pp. Bogdanow. Erhardt, Iwanow, Lerche, Opoczynin, Rozanow, Święcicki, Szingarew, Wojejkow.

— Dnia 25 b. m., w moskiewskiej Izbie sądowej został rozpoczęty proces sądowy przeciw frakcji maksymalistów partji S.-D. Na ogół jest 88 oskarżonych i 27 obrońców.

Kilka osób z liczby oskarżonych już zmarło, innych kilka zwarjowało. Prawie wszyscy pociągnięci do odpowiedzialności pozostawali w więzieniu już od lata 1906 roku.

Wobec tego, iż sprawa przeciągnie się prawdopodobnie dość długo, dla więźniów urządzono pobyt czasowo w gmachu instytucji sądowych, aby nie trzeba było ich na noc przewozić do więzienia.

— Śród referentów komisji budżetowej w Dumie Państwowej, powstał projekt zwrócenia się do rządu z zapytaniem, z jakich środków jest wydawana gazeta „Rossija".

Faktem jest bowiem, że pismo to stale podaje siebie za organ urzędowy, a przecież w preliminarzu wydatków ministerjum spraw wewnętrznych niema żadnych asygnowań na koszta wydawnicze „Rossiji".

Toż samo przecie ministerjum żąda wyraźnie subsydjów następujących: dla gaz. „Wilenskij Wiestnik" 6 tys. rb., dla gaz. „Kawkaz" 4 tys. rb., dla gaz. „Warszawskij Dniewnik" 4 tys. rb. i dla „Zabajkalskija Wiedomosti" 1 i pół tys. rubli.

— Uroczyste otwarcie uniwersytetu ludowego w Moskwie imienia generała Szaniawskiego nastąpi 1 października r. b., w wielkiej sali Rady miejskiej.

Mowy inauguracyjne wypowiedzą prof. Root, jako prezes Rady profesorów, i Guczkow, jako prezydent miasta.

Lekcje, wobec braku własnego gmachu, będą się odbywały tymczasowo w audytorjach muzeum politechnicznego oraz w szkołach miejskich: Domnikowskiej i Presnieńskiej.

— Laboratorjum hygjeniczne w instytucie eksperymentalnej medycyny w Petersburgu w tych dniach dokonało ścisłej analizy wody z Newy.

Analiza ta wypadła nader smutnie. We wszystkich bowiem sześciu próbach wody, zaczerpniętych z różnych punktów rzeki, wykryto obecność zdolnych do rozmnażania się cholerycznych wibrjonów.

— Dnia 23 września Senat potwierdził wyrok warszawskiej Izby sądowej, nakazujący zniszczyć siedem pieśni, zawartych w wydaniu poezji Kazimierza Laskowskiego. Izba uznała, że pieśni te nawołują do nienawiści ku rosjanom.

Poetę pociągnięto do odpowiedzialności karnej, ale sąd, dla braku dowodów winy, uniewinnił go.

— Wkrótce już zacznie funkcjonować Liga oświaty, organizowana przez Związek Michała Archanioła. Audytorja Ligi będą się znajdowały we wszystkich cyrkułach Petersburga, a role lektorów obejmą członkowie Dumy: Sazonowicz, Wiazigin i Aleksiejew, oraz Szulgin, Markow i Puryszkiewicz.

Na pierwszym planie zostaje kurs historji rosyjskiej.

— Kursują wieści, jakoby, wobec dość znacznych wydatków kasy państwowej, ministerjum skarbu łącznie z wydziałem kontroli państwowej nalegało na zmniejszenie kredytu, żądanego na rzecz zwiększenia pensji oficerskich, z 30 milj. rubli do 8.

— Zostało już zdecydowanem, iż b. naczelnik Moskwy, generał Reinbot, zostanie oskarżony jedynie o brak dozoru nad podwładnymi oraz niedbalstwo służbowe.

— „Nowoje Wremia" podaje ciekawe szczegóły kradzieży, dokonanej w kasie Banku Rosyjsko-Chińskiego w mieście Kuanczenzy.

Kasjer zawiadomił Zarząd Banku, iż zginęło mu z kasy 10 tys. rubli. Rozpoczęła się krętanina i poszukiwanie i wreszcie całe podejrzenie padło na kasjera. Dopiero po niejakim czasie rzecz cała się wyjaśniła.

W Banku, jak się okazało, panował straszny nieporządek: skarbiec był w piwnicy, a dla kasy podręcznej miano na górze kufer, do którego zrzucano złoto i banknoty. Patrzyli na to żołnierze uzbrojeni w karabiny i postawieni dla pilnowania w dzień i w nocy.

Patrzyli przez drzwi zakratowane. I oto pewnego razu jeden z nich sięgnął karabinem do kufra, nadział na bagnet paczkę banknotów i podzielił się z towarzyszami.

Podobno jakiś student dał radę w tej sprawie żołnierzom straż odbywającym. Student zbiegł.

— W ciągu ostatnich trzech dni wznowione zostały w Petersburgu, jak donosi gazeta „Birżewyja Wiedomosti", masowe rewizje i areszty, głównie w cyrkule Portowym.

Zabrano dwie drukarnie z całym przyborem, należące do partji socjal-demokratów.

— Powtarzają się wieści o rychłem ustąpieniu ministra marynarki, admirała Dikowa.

— Naczelnik m. Petersburga zawiadomił gubernatora, iż polityczni, zamieszkujący w powiecie i pozostający pod nadzorem policji, mogą dowolnie korzystać z prawa wyjazdu za granicę.

Wielu już skorzystało z tej ulgi.

— Aresztowano №9 miesięcznika „Russkoje Bogatstwo", oraz miesięcznik „Obrazowanje" za sierpień r. b. Redaktor pierwszego, Korolenko, i drugiego, Kon, zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— Według wiadomości, zgromadzonych przez wydział kontroli państwa, na koszta wojny japońskiej w 1904—1906 r. wydatkowano 2,145 miljonów rubli. Krom tego na wydatki, spowodowane wojną, asygnowano w 1907 r. 184 miljony i w 1908 r. 66 mil. 200 tys. rubli.

Razem więc wojna ostatnia kosztowała Rosję 2,392,200,000 rubli w gotowce.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś w piątek śś. Cyprjana i Justyny, jutro — śśw. Kosmy i Damjana.

= **Kościół w Zwierzyńcu.** Zarząd miasta Wilna, po zgodzeniu się ministerjum spraw wewnętrznych, oddał parafji św. Rafała w Wilnie, d. 25 września r. b. plac w Zwierzyńcu pod budowę kościoła Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny. Za co parafja św.-rafalska składa Zarządowi miasta Wilna serdeczną wdzięczność. *(X. I. A.).*

= **Nominacja.** Z rozporządzenia wikarjusza apostolskiego ks. kanonika Michalkiewicza, proboszcz kościoła św. Jana ks. Czerniawski, został mianowany dziekanem m. Wilna.

= **Z żałobnej karty.** W Warszawie zakończył życie we środę ś. p. Bolesław Nowaczyński, b. administrator „Kurjera Litewskiego". Zmarły większą część życia swego miał do czynienia z pracą wydawniczą i drukarską. Zarządzał ongi „Gazetą Kaliską", potem w Petersburgu—drukarnią Proppera, wreszcie został administratorem naszego pisma. W stosunkach z ludźmi cechowała go prawość wielka, to też zostaje po nim dobra pamięć.

= **Skończyło się na jednym.** Onegdaj gubernator wileński p. Lubimow w towarzystwie inspektora wydziału medycznego p. Jacuty zjechał do mieszkania maszynisty kolejowego Efimowa, córeczka którego, jak wiadomo, umarła od cholery azjatyckiej.

Mieszkanie pozostaje pod ścisłym dozorem lekarskim; lekarz sanitarny, p. Mongird, odwiedza to mieszkanie 4 razy dziennie, przyczem dokonywa się ścisła dezynfekcja.

Sam Jefimow, jak również jego domownicy, są zupełnie zdrowi i można utrzymywać, iż ten wypadek został stanowczo umiejscowiony i nie przyczyni się do wzniecenia zarazy w naszem mieście.

= **Oględziny sanitarne.** Dnia 23 b. m., gubernator wileński dokonał ponownie oględzin sanitarnych niektórych dzielnic naszego miasta.

Wobec zanotowanych przekroczeń przepisów sanitarnych, gubernator nałożył karę w sumie 25 rb. na Soplicę, właściciela domu przy ul. Stefańskiej, oraz na przedsiębiorcę Boruna, posiadającego koszary dla robotników przy moście Stefańskim.

Gubernator wyznaczył termin, w jakim zanotowane przekroczenia winny być usunięte i uprzedził, że w razie niespełnienia tego wymagania, kara będzie zwiększoną.

Pozatem gubernator zwrócił się do niektórych instytucji rządowych i prywatnych, zalecając takowym ścisłe przestrzeganie wszelkich przepisów sanitarnych.

= **Środki zapobiegawcze.** Dnia 24 września odbyło się posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej, w obecności gubernjalnego inspektora lekarskiego, p. Jacuty.

Komisja postanowiła podwójnie zwiększyć personel służących przy kamerze dezynfekcyjnej oraz porozumieć się z właścicielami aptek, aby trzymali zawsze na składzie dostateczny zapas środków dezynfekcyjnych. Zarazem komisja uznała za konieczne, aby dezynfekcja odbywała się w obecności lekarza.

= **Sprawy miejskie.** Dziś w komisji dla spraw miejskich odbędzie się posiedzenie, na którem, między innemi będzie ropatrywana sprawa prośby Zarządu miejskiego o udzielenie mu pożyczki 6,000 rb., na rozszerzenie przytułku kuratorjum dla ubogich im. św. Wincentego, jak również sprawa skargi właścicieli traktjerni m. Wilna, za nałożony na nich podatek na korzyść miasta.

= **Wyrok zasadniczy.** Zarząd miejski odmówił właścicielce domu p. A. Łuczyńskiej wydania jej pozwolenia na parcelację działu, zostającego w posiadaniu jej wraz z innymi właścicielami.

Komisja gubernjalna do spraw miejskich, do której Łuczyńska zwróciła się ze skargą na Zarząd miejski, uznała, że spór tego rodzaju podlega kompetencji władz sądowych.

Z tem postanowieniem komisji zgodził się senat, który z tego powodu pozostawił skargę Łuczyńskiej bez skutku.

= **Teatr polski.** W piątek, na otwarcie sezonu zimowego w teatrze miejskim artyści nasi wystąpią w premjerze „Mindowe" (Król litewski) Juljusza Słowackiego, obrazie historycznym w 5 aktach, a 8 odsłonach. Główne role odtworzą pp. Młodziejowska i Podgórska, oraz panowie: Borawski, Kuncewicz, Osterwa, Popławski, Rychłowski, Lochman, Neromski, Szymański i inni.

W sobotę przedstawienia nie będzie; w niedzielę odbędą się dwa widowiska, o godzinie 2 po poł. „Zmartwychwstanie" L. Tołstoja i wieczorem, o godz. 8-mej, „Damy i huzary", komedja Al. hr. Fredry, do premjery tej dyrekcja przygotowała nową wystawę, pracownia krawiecka wykończyła wspaniałe mundury huzarskie. Kasa teatru sprzedała na to przedstawienie wiele biletów.

= **Z „Lutni".** W nadchodzącą niedzielę, d. 28 września (11 października) „Lutnia" rozpoczyna szereg wieczorów literacko-dramatycznych z nowszego okresu literatury naszej. Po wystawieniu „Baśni nocy Świętojańskiej" Kasprowicza, następny wieczór literacko-dramatyczny ma być poświęcony sztuce Lucjana Rydla b. t. *„Bodenhaim"*.

Dramat ten, osnuty na tle polityki eksterminacyjnej Prus, wyświetla smutne stosunki poznańskie z czasów ostatnich.

= **Pierwszy podwieczorek panieński** w tym roku odbędzie się wyjątkowo wcześnie, bo już dnia 19 października. Ale karnawał będzie krótki, kto więc ma nań poważne zamiary — musi się spieszyć... Nie potrzeba dodawać, że „idea" podwieczorków panieńskich „jako takich" właśnie zdobyła sobie trwałą sympatję środ płci obojga. Serce tylko trzeba na nich trzymać na wodzy, ale nie bawią się nigdzie przyjemniej a mniej kłopotliwie. Zatem czekamy na ów pierwszy...

= **Sprawa pojedynkowa.** Wczoraj, w wileńskim sądzie okręgowym bez udziału sędziów przysięgłych, rozpatrywano sprawę o pojedynek, jaki miał miejsce 25 kwietnia r. b. w Wilnie, pomiędzy b. urzędnikiem kancelarji generał-gubernatora, p. Tatiszczewem, i urzędnikiem sądu okręgowego p. Ryndinem.

Powodem pojedynku, posłużyła sprzeczka, jaka wynikła pomiędzy pp. T. i R. w restauracji ogrodu Botanicznego, 24 kwtetnia r. b. Sprzeczka zakończyła się zniewagą czynną, jaką p. R. wyrządził p. T. Świadkowie poczynili kroki pojednawcze, lecz pogodzić powaśnionych nie zdołali.

Pojedynek odbył się na górze Bekieszowej. P. T. strzelił pierwszy, lecz chybił, a p. R. zrzekł się prawa do strzału, poczem przeciwnicy pogodzili się.

Oskarżeni przed sąd nie stawili się. Sąd skazał obydwóch na odsiedzenie kary na odwachu wojskowym — p. Tatiszewa na 2 tygodnie, i p. Ryndina na 4 dni.

= **Wezwanie rekrutów.** W roku bieżącym z gubernji wileńskiej podlega poborowi do służby wojskowej 6,245 ludzi, w liczbie tej z powiatu wileńskiego 1240 ludzi, z wilejskiego — 823, disnieńskiego — 852, lidzkiego — 836, oszmiańskiego — 893, święciańskiego— 736 i trockiego — 865.

= **Sprawy szkolne.** Na posiedzeniu rady kuratorjum przy zarządzie wileńskiego okręgu naukowego, które się odbyło dnia 24 września, pozwolono p. Bogdanowej otworzyć w Mohylowie szkołę przygotowawczą dla dzieci obojga płci.

= **Towarzystwa i związki.** We czwartek, dnia 25 września, w zarządzie gubernjalnym odbyło się posiedzenie komisji dla regestracji rozmaitych towatrzystw i związków.

Wogóle rozpatrzono 24 spraw, z których 6 o założeniu klubów.

= **Rabunek.** Dnia 24 b. m., gdy Konstancja Szabłowska, lat 32, żona stróża z kolonji bankowych, o g. 12 w nocy przechodziła przez ulicę Rossa, z przejazdu Witebskiego wysunął się rabuś i uderzeniem tępego narzędzia zranił ją w głowę, ogłuszonej zaś tym ciosem zabrał chustkę, sakiewkę z 2 rb. i ze zdobyczą umknął. Zranionej Pogotowie ratunkowe pomocy udzieliło.

= **Napad.** Dnia 24 b. m, gdy Perec Redel, lat 16, terminator stolarski z przedmieścia Bełmont, posłany przez majstra z pieniędzmi do składu na Łukiszki po deski, przechodził przez zaułek Mahometański, napadło na niego dwóch zbójów, którzy nożami zadali mu głębokie rany w bok i plecy i po zabraniu sakiewki z 3 rb. umknęli. Zranionego odwieziono do szpitala żydowskiego.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 9 wypadkach, w liczbie których 3 wyjazdy na miasto i 6 opatrunków na stacji Pogotowia.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Europejski): ob. Antonina Jelaginowa, ob. Walerja Pióro-Dembińska, gen. lejt. Sergjusz Miezencew, kup. Maksymiljan Kirchner, ob. Helena Fryzendorfowa, ob. Helena Wagnerowa, ob. Janowa Balińska, adw. prz. Stanisław Jaczynowski, dr. Jan Wasiljew.

(Grand Hotel): pułk. Włodzimierz Mizernicki, rad. kol. Aleksander Toporow, ob. Bazyli Beklemiszew-Bersen, ob. Lidia Reklemiszew-Bersenowa, ob. Tomasz Sakowicz, inż. Włodzimierz Sakowicz.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Jan Parczewski, adw. prz. Józef Gigiersbergier, ob. Juljan Koczan, ob Marja Koczanowa, ob. Stefan Wańkowicz, ob. Helena Wańkowiczowa, ob. Florjan Milewicz, ob. Stanisław Podbereski, niem. pod. Karol Todja, ob. Ludwik Unichowski, ob. Ksawery Wolski, ob. Leon Olesza, ob. Kazimierz Gieczewicz, inż. Józef Czarnocki, ob. Aleksy Korganow.

Kronika Sądowa.

W WILNIE.

Izba sądowa wileńska z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawać będzie na kadencji październikowej następujące sprawy polityczne:

13 października: Sprawę parobka Piotra Maślakowa i sześciu włościan gminy Muśnickiej, oskarżonych o napad na sklep monopolowy we wsi Papiernia.

14 października: gospodarza ze wsi Dusna Michała Gilisa, oskarżonego o agitację pomiędzy włościanami i ucznia gimnazjum kowieńskiego, Wiktora Boroszenki, oskarżonego o propagandę pomiędzy żołnierzami.

16 października: Ucznia gimnazjum z Rygi Aleksandra Dawidonisa, drogisty z Wobolnik, Pawła Żytkiewicza, i studenta uniwersytetu petersburskiego, Włodzimierza Stankiewicza, oskarżonych o należenie do litewskiej partji socjalno-demokratycznej i o podburzanie włościan przeciw rządowi, oraz robotnika z gubernji suwalskiej Antoniego Markelanisa, oskarżonogo o ograbienie w Wilnie konduktora tramwaju dla dostarczenia środków litewskiej partji socjalno-demokratycznej.

16 października: Garbarzy ze Smorgoń Józefa Demidowicza i Tadeusza Forysia, oskarżonych o udział w ograbieniu kancelarji gminnej we wsi Dubotówka, pow. święciańskiego, oraz mieszczanina z Lucyna Józefa Rahozy i krawca Hirsza Szarpera, oskarżonego o podburzanie włościan

17 października: Stolarza z Kowna Wacława Montwilla, tokarza Pawła Paszkiewicza, uczenicy gimnazjum Róży Serejskiej i nauczyciela prywatnego z Wilna Mojżesza Mackiewicza, oskarżonych o należenie do partji socjalistów-rewolucjonistów, robotników z Rygi, Kazimierza Błażkiewicza i Marcina Rassa, oskarżonych o napad na sklep monopolowy we wsi Czeresy pow. dziśnieńskiego.

18 października: Stolarzy z Wilna, Nuchema Buna, Gierszona Segała i Szewela Prejsa, oskarżonych o wymuszanie pieniędzy w imieniu anarchistów-komunistów i Aleksandra Burbisa-Szymkunasa, oskarżonych o propagandę Litwy z Sejmem w Wilnie.

20 października: malarza z Wilna Salomona Marmera, oskarżonych o kolportowanie druków treści rewolucyjnej.

K.

Z PROWINCJI.

— **Pow. wileński.** W dniu 22 września w majątku Niemieży do leśniczego Mikeszy podczas jego snu wtargnęło 7 uzbrojonych w rewolwery ludzi i zażądało od niego 100 rubli. Mikosza odmówił i chwycił za strzelbę myśliwską, poczem uderzył nią jednego z napastników tak silnie, że kolba się złamała. Rabusie rzucili się wówczas na leśniczego i związali go sznurami, podobnież postąpili z synem jego i żoną, poozem przystąpili do poszukiwań. Wyłamawszy szuflady komody, rabusie zabrali 27 rubli gotówką i inne rzeczy, czem wyrządzili szkodę na przeszło 100 rubli, poczem zbiegli. Po niejakim czasie Mikosza z rodziną zdołali uwolnić się od więzów, ale poszukiwania ich okazały się daremnemi. Śledztwo w toku.

— **Słonim.** W odpowiedzi na przesłane życzenia Ojcu Świętemu Piusowi X, ksiądz kanonik Pietranis, dziekan słonimski, na drugi dzień został uszczęśliwiony tetegramem tej treści: „Tobie, duchowieństwu dekanatu i wiernym, z powodu przesłanych życzeń z okazji jubileuszu 50 lat kapłaństwa, Ojciec Święty dziękuje i błogosławieństwa Apostolskiego udziela. *Kardynał Merry del Val*".

— **Faszczówka** (gub. mohylowska). O 30 wiorst od Mohylowa jost wieś Faszczówka z kościołem. O parafji tej ciekawe szczegóły donosi korespondent „Viltis".

Dodatkowe nabożeństwa i kazania odprawiane są w trzech językach. Zrana śpiewają litwini i słuchają kazania w swoim języku. Przed sumą śpiewają po polsku i podczas sumy kazanie polskie. Po sumie sam proboszcz miejscowy mówił kazanie po białorusku. Białorusini, słuchając kazania w swoim języku, byli tem bardzo przejęci, płakali nawet. Wielu się dziwiło, że ksiądz mówi kazanie „po prostemu". Podczas procesji na uroczystości podwyższenia św. Krzyża śpiewano po białorusku pieśń jeszcze ułożoną przez jezuitów: „O mój Boże, wieru Tabie!" Śpiewali tę pieśń i mężczyźni i kobiety i dzieci, gdyż wszyscy umieją ją na pamięć.

— **Żośle** (powiat trocki). Nieco na północ od stacji kolejowej Żośle widnieje miasteczko z ładnym kościołem na wzgórku nad brzegiem jeziora. Korespondent „Viln. Žin." uskarża się na ciemnotę i pijaństwo ludności miejscowej. Czytelnictwo wśród niej rozwinięte jest nader słabo. Pisma zarówne polskie jak litewskie przychodzą w ograniczonej ilości. Lekarza tu niema zupełnie. Apteka nie ma aptekarza. Chorzy udają się na poradę albo do Wilna, albo idą do różnych miejscowych znachorów.

— **Popieł** (powiat jezioroski)- Zorganizowano tu oddział oświatowego towarzystwa „Saule". Do zarządu zostali wybrani: ksiądz proboszcz M. Przejałgowski, na wiceprezesa Wanda Sylwostrowiczówna, na sekretarza Adolf Bieziunas i skarbnika Jerzy Warakis.

— **Oniszki** (powiat jezioreski). Mieszkańcy Oniszek są ogromnie zadowoleni z przybycia do Oniszek nauczyciela litwina, gdyż przedtem był tu rosjanin.

— **Poniewież.** W d. 14 września chowano zwłoki nauczyciela szkoły żydowskiej, Lewina, ogólnie szanowanego, który zmarł nagle po wypiciu czarnej kawy. W pogrzebie brała udział ludność bez różnicy wyznania w liczbie około 3,000 osób.

— **Szadowo** (powiat szawelski). W Szadowie mieszka wielu cyganów, którzy się zajmują specjalnie koniokradztwem.

— **Wiekszne** (powiat szawelski). W d. 21 września utonęła w rzece Wyrwicie kobieta, która pasła bydło należące do dworu Sątekle, blisko Wiekszń. Gdy krowy przepłynęły na drugą stronę rz. Wyrwity, ona popłynęła za niemi, aby je zawrócić, ale z powrotem straciła siły i poszła na dno.

— **Kupiszki** (powiat wilkomierski).W dniu 11 września, gdy włościanin J. Dyra wracał z Kupiszek do swojej wsi Budyk, mając przy sobie 560 rubli, napadło nań za miasteczkiem kilku rabusiów, którzy odebrali te pieniądze i pobili go boleśnie. Kilku podejrzanych o to policja zaaresztowała.

W początkach października ma się tu odbyć wieczór litewski. Ksiądz Czepenas pracuje nad zorganizowaniem Towarzystwa trzeźwości dla przeciwdziałania pijaństwu.

W Kupiszkach istnieje od lat kilku Towarzystwo spożywcze.

Rada Państwa.

Wybory.

Na wyborców do Rady Państwa z uniwersytetu dorpackiego obrano profesorów Passeka, Pustorotlewa, Arndta i Afanasjewa.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego".

Z dnia 24 i 25 września (7 i 8 października).

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

STREJKI W UNIWERSYTETACH

Moskwa. W dniu 24 w południe studenci zawiesili wykłady w uniwersytecie. W dniu poprzednim odbyła się narada komitetu studenckiego przestawicieli wszystkich frakcji politycznych i „ziemlaczestw", na której uchwalono strejk, o czem dziś wywieszono ogłoszenie. Dziś po południu w uniwersytecie zajęć nie było, lecz uniwersytet jest otwarty. Jutro odbędzie się posiedzenie komisji rady uniwersyteckiej dla omówienia sytuacji.

Na wiecu studentów Cesarskiej szkoły technicznej uchwalono także strejk.

Kijów. W instytucie politechnicznym, na wiecu ogólno-studenckim większością 980 gł. przeciw 230, przy 64 niegłosujących uchwalono strejk.

Dorpat. Na odbytym wczoraj wiecu ogólno-studenckim większością

2/3 części głosów, uchwalono strejk. Dziś audytorja są puste.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Petersburg. Z Kijowa, Odesy, Proskurowa, Ananjewa, Niemirowa i Lipowca zawiadamiają, że w nocy z d. 23 września, około godziny 11 m. 40, dało się czuć trzęsienie ziemi, trwające 2 minuty. Pierwsze uderzenie w Odesie trwało 4 sekundy, drugie nastąpiło po niedługiej chwili i było mocniejsze; w innych miejscowościach przebieg trzęsienia ziemi był prawie taki sam.

Petersburg. O trzęsieniach ziemi w nocy z d. 23 września, telegrafują z Żytomierza i Nikołajewa.

Petersburg. Telegramy o trzęsieniu ziemi otrzymano z Wozniesienska, Mchylowa pod., Starokonstantynowa, Jampola i Zwienigródka.

Lwów. W wielu miejscowościach Galicji Wchodniej dało się czuć lekkie trzęsienie ziemi.

Budapeszt. O północy, z dnia 28 września w całem królestwie dało się czuć trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w mieście osób 124, zmarło 41.

Petersburg. O dalszych wypadkach cholery donoszą z Archangielska, Elizawetpola, Kiercza, Kronsztadu, Moskwy, Orła, Rygi, Symferopola, Tyflisu, Tomska, Ufy i Jarosławla.

SAMOBÓJSTWO.

Kijów. W prywatnem mieszkaniu, przy ul. Sofijskiej, zakończył samobójstwem zbiegły z Petersburga, defraudant, b. buchalter petersburskiego zarządu wojskowo-lekarskiego, Rozanow. Znaleziono u niego 5,000 rb.

WYROKI ŚMIERCI.

Warszawa. Sąd wojenny skazał na śmierć Montwila, oskarżonego o udział w napaści na pociąg wiozący żołnierzy pułku Wołyńskiego, w pobliżu stacji Łapy, w czerwcu roku zeszłego.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Melitopol. Do majątku obywatela Kalinina wtargnęło w nocy 15 złoczyńców, którzy zamordowali całą rodzinę jego i zbiegli.

„Nabuljo".

Na strychu jednego ze starych domów w miejscowości Campomoro na Korsyce, wśród starych, pożółkłych papierów odnaleziono zajmujący dokument, odnoszący się do lat dziecięcych Napoleona. Jest to rodzaj pamiętnika Michała Durazzo, wuja Napoleona. Durazzo, włoch z pochodzenia, rodem z Genui, ożenił się z Marją Pauliną Bonaparte, siostrą Karola Bonapartego, ojca Napoleona. Otrzymał w posagu za żoną młyn w pobliżu Ajaccio, osiedlił się stale na Korsyce i z rodziną szwagra żywe utrzymywał stosunki. Odnaleziony obecnie przez Lorenza di Bradi rękopis pamiętnika Durazza, ogłoszony został w paryskim „Figarze". Wiele trudu sprawiło odcyfrowanie tekstu rękopisu, którego pismo niemal zupełnie wyblakło, nadto zaś kartki znajdowały się w stanie bardzo już uszkodzonym.

„Ponieważ nie mieliśmy dzieci, pisze Durazzo, opiekowałem się dziećmi szwagra, który miał tak liczne potomstwo. Najwięcej kłopotu sprawiał mi Nabulio (zdrobniałe imię Napoleona). Dziwaczny to dzieciak. Objawiał zawsze jakiś szczególny pociąg do awanturniczości. Przytem stronił od swych towarzyszy, milczący, posępny, cierpki i złośliwy. W samotności snuł swoje fantastyczne marzenia.

„Niezwykła jego duma, niesłychana zarozumiałość, ściągała nań często uszczypliwe drwiny kolegów. Dochodziło stąd często do bójek, w których Nabuljo, nie odznaczający sie fizyczną siłą, nieraz srodze bywał poturbowany. Przybiegał nieraz do domu z podbitem okiem, z podrapaną twarzą, z krwawą raną na czole. Bijali go tak silniejsi od niego koledzy, którym się hardo stawiał, wymagając od nich — uległości. Objawiały się też u niego często nieposkromione wybuchy gniewu. Surowość ojca nie mogła przełamać samowoli krnąbrnego chłopca. We własnej rodzinie uważano go za źle wychowanego nicponia, z którym nie można sobie dać rady.

„Nie umiał się także Nabuljo—kreśli w dalszym ciągu swe wspomnienia Durazzo—poddać się systematycznej nauce szkolnej. Bardzo często uciekał ze szkoły, wałęsał się całemi godzinami po lasach i skałach.

„Z namiętnością zbierał ptasie gniazda, wspinając się na niedostępne skały, czem następnie z dumą się przechwalał. Ulubioną lekturą niesfornego chłopaka był awanturniczy romans *Reale di Francia*, do którego opisów zapalał się z równą egzaltacją, jak do opowieści o wielkich, historycznych czynach. W szkole nie był lubiany przez nauczycieli. Jeden z nauczycieli mówił mi kiedyś:

— Zobaczy pan, że ten wisus jeszcze kark skręci!

Pewnego razu przybiegł Nabuljo do domu, skarżą się, że nauczyciel chce go ukarać chłostą.

— To niesprawiedliwie — wołał do ojca—ja tylko broniłem Filipa Pięknego, że miał rację w zatargu z Bonifacym VIII!

Podsłuchiwał pod drzwiami, a schwytany na gorącym uczynku, zapierał się z szczególną zaciętością. Wybuchy gniewu dochodziły u niego często do chorobliwych objawów. Kiedyś dostał ataku konwulsji, po którym zagrzebał się w jakiejś norze, nie chciał wyjść za żadną cenę, dwa dni nie przyjmował pokarmu. Nienawidził morza i bał się go. Pewnego razu podrażniony drwinami kolegów, wsiadł jednak ze mną do łódki. Po odbiciu od brzegu, zbladł straszliwie i był bliski zemdlenia. Ale nadrabiał miną i, gdy wysiedliśmy na ląd, twierdził, że przejażdżka ta wielką sprawiła mu przyjemność.

„Pewnej nocy całe miasto wprawił w zaniepokojenie. Nad brzegiem morza stała ruina starego domostwa z wysoką wieżą. Nagle w nocy buchnęły tam płomienie, wywołując trwogę u zbudzonych ze snu mieszkańców. Służąca Bonapartych przybiegła do mnie z przerażeniem wołając.

— Nabulja niema w domu.

„Po chwili zauważył jakiś pasterz, że w oknach wieży płonącego domu porusza się jakiś cień. Poznaliśmy Nabulja. Po ugaszeniu pożaru, zeszedł do nas zupełnie spokojnie. Oświadczył, że chciał doznać silnego wrażenia i mieć wspaniały widok, sam więc podpalił starą ruderę, poczem wszedł na wieżę, by się napawać widokiem płomieni odbijających się w morzu. Gdy mu robiłem wyrzuty, spojrzał na mnie pogardliwie, nie odpowiadając ni słowa, jak gdyby mnie uważał za zbyt ograniczonego umysłowo. Na drugi dzień odprowadziłem go do ojca, który zagroził mu rózgą. Ale Nabuljo długo jeszcze przechwalał się swym czynem.

„Jako cesarz zapraszał mnie Napoleon kilkakrotnie do Paryża. Z zaproszeń tych nigdy nie skorzystałem. Wolałem siedzieć spokojnie w swym kącie. Przytem nie znałem się na etykiecie dworskiej, a na starość nie chciało mi się uczyć czegoś nowego. Ale gdy cesarz był na Elbie — tak blisko Korsyki, musiałem przecież go odwiedzić. Było to 20 czerwca roku 1814.

„Uściskał mię i ucałował serdecznie. Gdy sobie pomyślę, co to za czynów dokonał mój niesforny Nabuljo! W głowie mi się to pomieścić nie może i nieraz wydaje mi się tylko strasznym snem! — Przypomniałem cesarzowi owo zajście z pożarem. Śmiał się, ale śmiech ten wydał mi się gorzki i wymuszony.

Przeszliśmy na taras.

— Umieram tu ze wstydu i z pasji — rzekł cesarz. — Nie wytrzymam w tej klatce. Widziałeś wczoraj szpiega angielskiego, jak śledził każdy mój krok? Czemże ja teraz jestem? Pamiętasz moją świetność, moją sławę?

Nie odpowiedziałem ani słowa.

— Rady dać sobie nie mogę. Chcą mnie doprowadzić do samobójstwa. Ale ja im się stąd wymknę. Wrócę do Francji—tam mnie przyjmą z otwartemi rękoma! Burbony na mnie godzą! Mówią, żem parwenjusz! Ale ja się im jeszcze dam we znaki!

Cesarz umilkł i począł przechadzać się niecierpliwie, nerwowym krokiem.

— A co porabia syn twój Antoni? Gdy wrócę do Paryża, niechaj się do mnie zgłosi. Żądam tego. Mianuję go generałem, jeśli ma odwagę i przytomność umysłu.

Wieczorem cesarz grywał w karty, lub w szachy. Wcześnie jednak udawał się na spoczynek. Nie mógł znosić obecności pułkownika angielskiego, Campbella. Przy pożegnaniu powiedział mu:

— Z dnia na dzień czuję się coraz śmieszniejszym w oczach Europy. Tu, w tej dziurze! Ale ja jeszcze poruszę cały świat, jeszcze mu dam uczuć mą władzę. Francja jest za mną...

Na tem się kończy pamiętnik Durazza. Autor jego doczekał się jeszcze i wygnania „Nabulja" na wyspę św. Heleny.

Targ rybny w Wilnie.

od 10 do 23 września.

(Notowania Towarz. Rybackiego wileńskiego za pośrednictwem p. S. Romanowskiego).

	dostarczono:		
Szczupaków	200	pud.	po 9-12 r. za pud
Leszczy	180	„	„ 9-12 „ „ „
Sandaczy	100	„	„ 9-12 „ „ „
Linów.	50	„	„ 8-10 „ „ „
Karasi	—	„	„ — „ „ „
Karpi	70	„	„ 9-12 „ „ „
Okoni.	50	„	„ 8-6 „ „ „
Miętusów	20	„	„ 6-7 „ „ „
Płotek.	60	„	„ 4-5 „ „ „
Sielaw	30	„	„ 8-10 „ „ „
Stynki	30	„	„ 4-5 „ „ „
Drobnej ryby	100	„	„ 2-4 „ „ „

Żywej ryby: 30 pud. wąsaczy, boleni i węgorzy po 25—40 kop. za funt.

Karpi królewskich ze stawów obywatelskich 20 pud. po 40 k. za f.

Dowóz z Dukszt, Trok, Niemenczyna i Dyneburga.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 25 września 1907 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi . . słaby
„ papierami lokacyjnemi . . . . słabszy
„ premjówkami . . . . . zniżkowy

Londyn 3 mies. —.— czeki	95.20
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.67
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.91
4% Renta państwowa	76.1/4
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	96.—
4½% „ zewnętrzna 1905 r.	96.½
5% „ zewnętrzna 1906 r.	101.—
5% Obligi skarbu Państwa	368.—
5% Premjówka I em. 1864 r.	267.—
5% „ II „ 1866 r.	227.—
5% „ III „ (szlachecka)	80.½
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	78.¾
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	79.¾
4½% „ „ Moskiewsk. „	72.½
4½% „ „ Charkow. „	—.—
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junków.

Z dnia 25 września.

Ciśnienie barometryczne w mm.	755.7
Temperatura powietrza według C:	0.3
a) średnia temperatura	+ 13.0
b) maximum	+ 8.0
c) minimum	0
Chmurność wedł. 10 st. syst.	
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	7.0
b) stosunkowa	89%
c) wedł. hygrom.	89%
Kierunek i siła wiatru w m/sc:	
a) o 7-ej z rana	S 3.0
b) o 1-ej w poł.	SW 4.0
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	0
Ilość opadów w mm.	

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
EDMUND NOWICKI.

25—8—61a.
SKŁAD
Używanych Maszyn przemysłowych
Tadeusz Rychter Warszawa Okopowa 21.

Repertuar Teatru Polskiego od 23 do 24 Września st. st.

	PONIEDZIAŁEK	WTOREK.	ŚRODA.	CZWARTEK.	PIĄTEK.	SOBOTA.	NIEDZIELA.
W OGRODZIE po-Bernardyńskim	—	„Ojciec" sztuka Strymberga.	„Dwaj złodzieje" (wodewil)	—	W Teatrze Miejskim. „Mindowe" (1-szy raz) obr. hist. w 5 akt., a w 8 odsł. Jul. Słowackiego	—	W Teatrze Miejskim o g. 2 pp. „Zmartwychwstanie" L. Tołstoja; o g. 8 w. „Damy i Huzary" kom. Al. hr. Fredry.

„HEMORIN MAGISTRA KLAWE" nagrodzony złotym medalem, aprob. przez Radę Medyczną w Petersb. Cena pud. rb. 1.

Świeczki przeciw hemoroidom zmniejszają cierpienia i usuwają ich przyczynę. Przedstawiciel E. STĘPNIEWSKI, aptekarz w Grodnie.

WYRÓB LABORATORJUM APTEKI MAGISTRA KLAWE w Warszawie, 10. Plac Ś-go Aleksandra. 10. Do nabycia we wszystkich składach aptecznych. 13—4—994a

Bank Północny
ODDZIAŁ W MIŃSKU
(Plac Soborny, dom własny).
8—3—1172a
Kupuje i sprzedaje papiery procentowe i dywidendowe, otwiera dla tych papierów specjalne rachunki, wydaje pożyczki i załatwia także wszelkie inne operacje bankowe.

Ważna wiadomość dla szukających pracy na czas jesieni i zimy.
W Argentynie (Ameryka południ.) potrzebni są robotnicy mężczyźni i kobiety, do robót w polu, od połowy września do kwietnia. — Płaca wynosi po 3 koron dziennie, wikt dostatni i mieszkanie. Podczas żniw, jakie tam wypadają w styczniu i trwają do kwietnia, płaca 5 do 10 koron dziennie, wikt i mieszkanie. Można otrzymać robotę przez okrągły rok, albo też wrócić z wiosną do kraju.
Bliższe wiadomości udziela Tow. „OPATRZNOŚĆ" w Krakowie, ul. PAWIA L. 2.
Tow. „OPATRZNOŚĆ" z każdą liczniejszą partją posyła dozorcę dla opieki nad robotnikami w podróży i na miejscu. Koszt podróży z Krakowa aż na miejsce wynosi około 180 koron. Wyjazd z Krakowa co tydzień.
UWAGA. Unikać pokątnych ajentów i zgłaszać się wprost do Towarzystwa „Opatrzność" w KRAKOWIE, ul. PAWIA L. 2. 12—11—1101

„MANUFAKTURA MOSKIEWSKA"
WILNO, ul. Ś-to Jańska d. № 19.
Otrzymała z Paryża nowości sezonowe na damskie suknie, kostjumy i bluzki. Wełna, sukno, szewioty, oraz wielki wybór: barchanów i flaneletek. 3—2—1162a
Ceny fabryczne i stałe.

ZAWSZE a zwłaszcza w czasie epidemji, tylko dezynfektor i aparat do oczyszczania powietrza „SANITOR" ochroni was od chorób i szkodliwych gazów.
Cena aparatu 6 rb.
Przedstawiciel dla kraju Północno-Zachodniego O. M. IWANTER Wilno, róg Trockiej i Zawalnej № 19, tel. 617
Szczegółowe prospekty po nadesłaniu pocztówki wysyłają się bezpłatnie. 4—3—1158a

„PRZYJACIEL LUDU"
NAJTAŃSZE I NAJWIĘKSZE tygodniowe obrazkowe pismo ludowe, przeznaczone dla szerokiego ogółu mieszkańców wsi i miasteczek, w treści swej uwzględnia przedewszystkiem — sprawy oświaty, umoralnienia i podniesienia dobrobytu ludności.
OBSZERNY DZIAŁ *GOSPODARCZY I INFORMACYJNY.*
Cena roczna „PRZYJACIELA LUDU" wraz z czterema dodatkami: „Rodzina", „Anioł Stróż", Z chwili bieżącej i „Wiadomości telegraficzne" w Wilnie rb. 2, z przesyłką pocztową: rocznie rb. 2 kop. 50, półrocznie rb. 1 kop. 25, kwartalnie kop. 65.
Zwracamy uwagę na ogłoszenia *W „PRZYJACIELU LUDU".*
Cena: Cała stronica rb. . . . . 30,00; Pół „ „ . . . . . 16,00. Za wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem kop. 30, po tekście kop. 15.
Za załączniki po 5 rb. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.
Okazowe numery na każde żądanie wysyłane są bezpłatnie.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Wilno, Plac Katedralny № 4.
I „RODZINA" BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK OBRAZKOWY. do „Przyjaciela Ludu"
II „ANIOŁ STRÓŻ" (Gazetka dla dzieci) BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK OBRAZKOWY do „Przyjaciela Ludu"
III DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANY Z CHWILI BIEŻĄCEJ „Przyjaciela Ludu"
IV DODATEK TYGODNIOWY WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE „Przyjaciela Ludu".

ROZKŁAD POCIĄGÓW
Od dnia 18 kwietnia 1908 r.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga:
10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga)
12 07 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 35 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (do Rzeżycy).
6 10 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
6 31 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
7 02 wiecz. pośp. 1, 2, 3 kl.
10 05 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.
10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl. (do Dyneburga).
12 50 nocy kurjerski 1 kl. syp. (w poniedziałki i czwartki).
4 32 nocy pośpieszn. 1, 2, kl.

Do Warszawy:
9 04 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 55 poł. pośp. 1, 2 kl.
4 40 poł. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Wierzbołowa:
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 17 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
2 18 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
10 30 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
1 50 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Do Mińska:
10 40 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
2 15 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 45 wiecz. tow.-pośp. 1, 2, 3 kl.
1 18 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Libawy:
12 40 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
7 00 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
5 20 rano osobowy 1, 2, 3 kl.

Do Równego:
12 10 poł. pośpieszn.* 1, 2, 3 kl.
2 30 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
8 10 wiecz. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga:
6 41 rano kurjerski 1 kl., syp.
8 04 rano osobowy 1, 2, 3 kl. (z Dyneburga).
8 29 rano pocztowy 1, 2, 3 kl.
11 22 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
11 55 poł. pośpiesz. 1, 2 kl.
12 43 poł. pośpieszny 1, 2 kl.
1 58 poł. osobowy 1, 2, 3 kl. (z Rzeżycy).
7 52 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl
10 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl (z Dyneburga).
1 36 nocy kurjerski 1, 2 kl

Z Warszawy:
9 20 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl
11 43 rano osobowy 1, 2, 3 kl
6 00 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
9 30 wiecz. pocztowy 1, 2, 3 kl.

Z Wierzbołowa:
9 00 rano osobowy 1, 2, 3 kl
1 55 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 13 wiecz. pośpiesz. 1, 2 kl.
8 32 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
4 12 nocy pośpieszn. 1, 2 kl.

Z Mińska:
12 20 poł. osobowy 1, 2, 3 kl.
6 35 wiecz. pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
10 15 wiecz. tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
5 00 nocy pocztowy 1, 2, 3 kl.

Z Libawy:
7 20 rano pośpiesz. 1, 2, 3 kl.
12 00 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
12 25 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.

Z Równego:
9 40 rano tow.-osob. 1, 2, 3 kl.
4 12 poł. pocztowy 1, 2, 3 kl.
6 25. wiecz pośpiesz. 1, 2, 3 kl

* W ruchu od 1 maja do 15 września.

Czas miejscowy. 1179a

SPÉCIFIQUE CASCARINE LEPRINCE dans CONSTIPATION
Bardzo pożyteczny produkt z CASCARASAGRADA „CASCARINE $C^{12}H^{10}O^5$ LEPRINCE"
WSKAZANIA: stałe zatwardzenia choroby wątrobiane; jako środek antyseptyczny dla organów trawienia; przy zatwardzeniu w okresie ciąży i karmienia; przeciw kamieniom żółciowym. Zażywa się zwykle w pigułkach: 2 pigułki po jedzeniu lub przed udaniem się na spoczynek. Skład główny: 62, rue de la Tour Paris. Składy we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych.
Akademia medyczna 12 czerwca 1892 r. Akademia Umiejętności 1 kwietnia 1892 r. i 3 lipca 1899 r.
13—2—1163a

TOWAR prawie DARMO! Tysiące podziękowań otrzymuję za wysłany: Trico-kamgarn, materjał na jesienne i zimowe męskie garnitury we wszystkich kolorach, przetykany w przecinki, kratki, lub gładki. Za odcinek na cały garnitur 4¼ arsz. — 5 rb. 25 k., 6 rb. 25 k., 7 rb. 25 k., 8 rb. 50 k., 9 rb. 75 k., 10.75 k. i 12 rb.
Podszewkę daję darmo.
Damy stałujcie ostatnią nowość! „SZEWIOT-NUPPE", materjał jesienny i zimowy we wszystkich kolorach, przetykany w ładne przecinki, kratki lub gładki. Za odcinek na cały kostjum 8 arsz. (szerokość około 22 werszk.) 4 rb., 4.50, 5.50 i 6 rb. 50 kop.
Prima za 7 arsz. (szerok. około 27 werszk.) rb. 7.75, 8.75 i 9.75 kop.
Uwaga. Żądajcie płótno „Francja" na męską i damską bieliznę, wyróżniające się białością i gęsto tkana. Za sztukę 24 arsz. 5 rb. 50 k. i 6 rb. 75 kop.
Wszelkie wydatki na rachunek fabryki. Towar nie podobający się przyjmujemy dla zmiany lub zwracamy całkowicie pieniądze.
Na Syberję dolicza się 10 kop. od rubla. Zamówienia prosimy adresować: 12 1 1185a
Fabryka S. Brüll, Łódź, skrz. poczt. № 341. Żądajcie bezpłatnie cennika z kalendarzem.

Osłabienie płciowe, leczenie takowego u osób wszelkiego wieku sposobami najnowszemi. Broszura d-rów Abramowa i Winogradowa wysyła się bezpłatnie. Adres: zauł. Kozłowski, dom № 18 m. 213, D. Kaleniczenko (dom własny) Moskwa. 12-560a

27.000 drzewek owocowych, jabłoni i gruszek z dobrem ukorzenieniem i sformowanemi koronami, wieku od 4—7 lat, dwukrotnie uszlachetnionych, wypróbowanych i aklimatyzowanych odmian, jest do zbycia w szkółkach owocowych we Florjanowie. Tadeusza Bochwica, poczta Lachowicze, Mińska gub. 12—5—1146a

Ogłoszenia drobne.

Biuro pedagogiczne „Załęski" w Warszawie Mazowiecka 3. telefon 42—14 poleca nauczycieli, nauczycielki bony Niemki, Angielki. Sprowadza Francuski z własnego biura w Paryżu. 52—34—64a

Do wynajęcia dwa pokoje z przedpokojem, zupełnie oddzielne wejście, na żądanie z meblami, usługą i obiadami. Łukiszki, ul. Kazańska № 15 m. 19 dom Hoppena. 2—1—1759

Magazyn do wynajęcia. — Wileńska 16, zapytać stróża, tamże małe mieszkanie. 3—1—377a

Nauczyciel z francuską konwersacją, muzyką 1000 rb Nauczycielprzygotowujący do niższych, wyższych klas, na maturę, 600. Biuro Jahołkowskiej, Chmielna 36, Warszawa. 379a

Mieszkanie do wynajęcia 4 pokoje, kuchnia, z wszelkiemi wygodami za 260 rb. Połocka ul. № 5. 1751

Mieszkanie do wynajęcia 4 pokoje Antokol, — przy kośc. Św. Piotra № 19. 3—3—1376a

Mieszkania 400 rb. i 180 rb. Plac Św. Jerzego, dom Dolińskiego. 3—2—1741

Mieszkania do wynajęcia 6, 8 rb. miesięcznie. Orenburska 46, tamże potrzebna dziewczyna do kuchni. 2—2—1750

Nową amerykańską prasę do siana Herkulcs sprzedam za rb. 100 (cena fabryczna 190 rb). Józef Jacuński, w Lidzie. 3—3—1440

Nauczycielka z uniwersyteckiem wykształceniem, nauki społeczno-historyczne, przyrodnicze, wytworny francuski, dobra muzyka. Biuro Jahołkowskiej, Chmielna 36, Warszawa. 3788

Pszczelarz. Poszukiwany jest pszczelarz do prowadzenia pasieki w ulach ramowych, pożądane byłoby, aby kandydat na pszczelarza posiadał fach stolarski dla zajęcia dni zimowych. Kandydaci zechcą przesłać kopję swych świadectw, jak również i żądania swoje, pod adresem: gub. Mińska, poczta Lubienice, Ksawery Wyniłowicz. — Pierwszeństwo będą mieli kandydaci nieżonaci. 3—2—1741

Przyjmuję dzieci od lat 6—7, do kompletu trebłowskiego. Kazańska № 11 m. 11. Godzinna przyjęcia od 2 do 3. 3—2—1451

Poszukuje się dzierżawy większego majątku od kwietnia 1910 r. Bliższe szczegóły listownie: Wilno, Nikodemski 11 m. 8. Benisławska. 2—1—1701

Potrzebna osoba inteligentna panna lub wdowa, katoliczka, do zajęcia się domem i wychowaniem dwuch chłopczyków, 5 i 6 lat. — Znajomość kuchni obowiązkowa. Szczegółowe oferty i żądane wynagrodzenie pod adresem: Kaz. Jaworski, Fabrycznoje, w gub. Saratowskiej, fabryka Asiejewa. 2—2—1753

Tania nauka początkowa i przygotowawcza, wspólna dla chłopców i dziewczynek, w kompletach pod kierownictwem Adama Kuncewicza, nauczyciela gimnazjum. Zarzecze 5—12. Przygotowujący się do egzaminów w roku przeszłym wszyscy wstąpili do zakładów rządowych. 10—0—1402

Z długoletnią praktyką w kraju jak i zagranicą, reperuję wszystkie strunowe instrumenta. Powracam tony stracone przeprowadzam do pierwotnego stanu i zapobiegam od dalszego zniszczenia. Również kupuję i sprzedaję stare instrumenta. Wileńska d. № 18. Lutnista S. Szarko. 10—9—1404

50—5—1142a
MAGAZYN „PROWODNIK" OBOK HOTELU ITALJA, NAPRZECIWKO SOBORU
POLECA
KALOSZE I-go GATUNKU, LINOLEUM, CERATY, OBCASY GUMOWE, ZABAWKI I RÓŻNE INNE WYROBY GUMOWE.
Sprzedaż po cenach fabrycznych.

Z powodu wyjazdu są do sprzedania trzy domy w miejscowości letniczej na „Popowszczyźnie". 1 Ponomarski zaułek d. № 3 m. 3. 2—2—1161a

NAGR. W. ZJEDN. MEDALEM w PARYŻU. ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW. JARAGO GÓRSKIEGO 35 i 60 k. LESZNO 12. NAŚLADOWNICTWA. WYSTRZEGAĆ SIĘ. 9—8—1098a

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.